

DZIEN

10 stron

10  
GR.

## BYDGOSKI

ILUSTROWANY

DRAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIADZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 200,968.

## Wspólność stanowiska Francji i Anglii

## Próby rozbicia bloku francusko-brytyjskiego daremne

## Oficjalny komunikat o rozmowach londyńskich

Londyn. Premier Chamberlain odczytał w Izbie Gmin tekst oficjalnego komunikatu, wydanego po zakończeniu rozmów francusko-brytyjskich. Komunikat brzmi:

„W czasie swego pobytu w Londynie w dniach 29 i 30 listopada premier Chauvins i min. Delbos odbyli rozmowy z premierem, sekretarzem stanu i ministrem spraw zagranicznych i innymi członkami gabinetu brytyjskiego.

Lord Halifax przedstawił ministrom francuskim exposé na temat rozmów, które odbył ostatnio w Niemczech, przy czym premier Chauvins i minister Delbos stwierdzili z zadowoleniem, że jakkolwiek po wizycie lorda Halifaxa ze względu na jej prywatny i nieoficjalny charakter, nie można było oczekiwać natychmiastowych rezultatów, to jednak wizyta ta zmierzała do usunięcia przyczyn międzynarodowych nieporozumień i polepszenia atmosfery.

Poddano następnie zbadaniu główne zagadnienia europejskie, perspektywy uspokojenia i możliwości rozbrojenia. W czasie badania tych ważnych zagadnień ministrowie brytyjscy i francuscy znaleźli nowe dowody tej wspólności stanowiska i poglądów, która charakteryzuje tak szczęśliwie wzajemne stosunki między Francją a Zjednoczonym Królestwem (tj. W. Brytanią).

Ministrowie przystąpili dalej do wstępnych badań zagadnienia kolonialnego pod wszystkimi kątami widzenia. Doszli oni do wniosku, że zagadnienie to nie może być rozwiązane osobno, że do tego ono pewnej liczby innych mocarstw. Zgodzono się co do konieczności bardziej głębokiego zbadania tego zagadnienia.

Ministrowie francuscy z kolei poinformowali swych kolegów o wizytach, które w najbliższym czasie złoży minister Delbos w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Stwierdzili oni z zadowoleniem, że wspólny interes obu rządów leży w utrzymaniu spokoju w tej części Europy.

Poddane dalej badaniu sytuację, wytworzoną przez konflikt hiszpański i całokształt zagadnień śródziemnomorskich.

Uznano, że polityka nieinterwencji mimo wszystkich trudności jakie napotkała jest w pełni usprawiedliwiona i w rzeczywistości przyczyniła się do zmniejszenia międzynarodowych oddziaływań

Komisja swojszczyzny  
Zw. Ziem Górskich

W dn. 10 i 11 grudnia obradować będzie w Warszawie pierwszy plenarny zjazd komisji swojszczyzny Związku Ziem Górskich, której celem, jest badanie i opieka nad folklorem ziem górskich. W skład komisji swojszczyzny wchodzi uczeni etnografowie wybitni znawcy folkloru i działacze kulturalni.

konfliktu Postanowiono, iż oba rządy podejmować będą w dalszym ciągu wysiłki w celu zapewnienia tej polityce całej jej skuteczności.

Ministrowie brytyjscy i francuscy zbadali sytuację na Dalekim Wschodzie, uznając w pełni jej powagę

Stwierdzili oni gotowość współpracy z innymi mocarstwami znajdującymi się w tej samej sytuacji, celem obrony praw i interesów oraz celem wypełnie-

nia obowiązków, wynikających z międzynarodowych traktatów, dotyczących tej części świata.

Nie odstępując w niczym od wyłuszczonej już dawniej zasad współpracy międzynarodowej — ministrowie brytyjscy i francuscy potwierdzają życzenie swych rządów współpracowania ze wszystkimi krajami we wspólnym dziele dążenia do ogólnego uspokojenia metodami wolnych i pokojowych układów

## Ministrowie francuscy na śniadaniu u króla Anglii

Londyn. Król i królowa Anglii wydali wczoraj śniadanie na cześć premiera Chauvins i min. Delbosa. Wśród zaproszonych znajdowali się: premier Anglii Chamberlain, min. Eden z małżonką, lord i lady Cranborne i ambasador fran-

cuski Corbin. Śniadanie podano w jednej z sal, t. zw. muzycznej, na pierwszym piętrze pałacu Buckingham. Ministrów francuskich powitała w chwili przybycia do pałacu owacyjnie publiczność.

Wizyta prezydium Koła Parlamentarnego OZN  
u marszałka Sejmu Cara

## Nie będzie przesilenia na stanowiskach marszałków izb

(ch) WARSZAWA. (tel. wł.). Wczoraj udali się do marszałka Sejmu Stanisława Cara poseł p. Swidziński, prezes Koła parlamentarnego OZN, i poseł Tomaszewicz jako przewodniczący grupy poselskiej Koła którzy zawiadomili p. marsz. Cara o powstaniu Koła Parlamentarnego OZN w Sejmie.

Jednocześnie imieniem Koła zapew-

nili marsz. Cara o pełnym zaufaniu do jego osoby jako marszałka Sejmu.

Oświadczenie to przekreśla wszelkie wersje, kursujące na temat jakoby zasnoszącego się przesilenia na stanowisku marszałków Sejmu i Senatu w związku z utworzeniem Koła Parlamentarnego O. Z. N.

## Gdynia na porządku obrad Rady Ministrów

## Projekt noweli do dekretu o ustroju m. Gdyni

Warszawa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła szereg projektów ustaw, m. in. projekt noweli do rozporządzenia P. Prezydenta z listopada 1930 r. o ustroju m. Gdyni. Projekt ten m. in. przedłuża odrębny ustrój m. Gdyni do grudnia 1943 r. oraz zwiększa

w składzie Rady Miejskiej m. Gdyni liczbę członków z wyborów z pół do 2-ch trzecich ogólnej liczby radnych; zmniejszając tym samym liczbę radnych nominatów do jednej trzeciej. Przyjęto również projekt ustawy o pracy robotników portowych w Gdyni, który ma na celu poprawę warunków pracy robotników portowych oraz usprawnienie prac przeładunkowych w porcie gdyni.

Nielegalna organizacja zbrojna  
przed sądem

## „Hersztem” organizacji wybitny członek Str. Narodowego

ZAMOŚĆ. W Sądzie Okręgowym w Zamocisku rozpoczęła się rozprawa przeciwko członkom nielegalnej organizacji zbrojnej. Założycielem tej organizacji i jej kierownikiem był wiceprezes Stronnictwa Narodowego Kazimierz Rzewuski. Z treści aktu oskarżenia wynika, że Rzewuski będąc wybitnym członkiem Stronnictwa Narodowego, założył potajemnie nielegalny związek zbrojny, który rzekomo miał na celu czynną walkę z komunizmem.

Organizacja ta składała się z tzw. „piątek” na czele z instruktorami, którym Rzewuski dostarczył rewolwery i naboje. Każdy z członków składał przysięgę przed krzyżem, przy czym żaden z członków nie znał składu organizacji. Dostarczone rewolwery systemu Liliput zostały przemycone z Niemiec. Organizacja posiadała plany działania, a m. in. z materiałów dostarczonych przez Rzewuskiego sporządzone zostały bomby...

Po strasznej katastrofie samolotu  
polskiego w górach bułgarskich

Zdjęcie przedstawia pilota tragicznego samolotu ś. p. Tadeusza Dmoszyńskiego.

Telegram dziękczynny  
Prezydenta R. P. do króla Bułgarii

Warszawa. W związku z katastrofą samolotu polskiego w Bułgarii Pan Prezydent RP. wystosował do króla bułgarskiego Borysa III telegram następującej treści:

„Głęboko wzruszony braterską i samorzutną postawą władz i narodu bułgarskiego w ciężkiej próbie, jaką przeszło nasze lotnictwo, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie moich najszczerzych i najserdeczniejszych podziękowań za tak żywo okazaną pomoc narodu bułgarskiego, którą cały naród polski szczególnie głęboko odczuł i która jest tak oczywistym dowodem wzniósłych uczuć humanitarnych Bułgarii i jej przyjaźni dla Polski” (—) Ignacy Mościcki.

Dziś święto zjednoczenia  
Jugosławii

Warszawa. Z okazji święta zjednoczenia Jugosławii staraniem stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich w Warszawie odbędzie się dziś 1 i grudnia r. b. o godz. 18 w sali Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej uroczysta akademicka, na którą zaproszeni są wszyscy przyjaciele Jugosławii.

Nowy dyrektor departamentu  
szkół wyższych

Prof. dr. Józef Patkowski z Wilna został mianowany dyrektorem departamentu nauki i szkół wyższych Ministerstwa Oświaty.

## Księża katolicy na FON

Lublin. Duchowieństwo diecezji lubelskiej uchwaliło wpłacić na FON kwotę ryczałtową 25 tysięcy złotych, przeznaczając ją na zakup samolotu sanitarnego.

## Śmierć uczonego w sali wykładowej

Wilno. Wczoraj zmarł nagle w sali wykładowej kliniki psychiatrii Uniwersytetu Wileńskiego prof. zwyczajny neurologii i psychiatrii dr. Maksymilian Rose. Zmarły przeprowadzał naukowe badania mózgu Marsz. Piłsudskiego. Prace te były już w stadium końcowym.

Z procesu Starzyński contra Studnicki

# „Pieniądże lały się w błoto“

## Prezydent Starzyński o gospodarce w dawnych magistratach m. Warszawy

Oszczętna — plaga życia polskiego — „Rachujcie nawet bieliznę moją i mojej żony!” — Sensacyjne zeznania o świadkach obrony

**WARSZAWA.** Po wznowieniu procesu prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego, przeciw znanemu publicyście Studnickiemu o zniesławienie, Sąd postanowił przesłuchać dodatkowych świadków jeszcze w sprawie drożdżowej, i to na wniosek obrońców Studnickiego.

### Prez. Starzyński po raz drugi zeznaje

W związku z dotychczasowym przebiegiem rozprawy poprosił jako świadek o głos prezydent Starzyński, składając długie wyjaśnienia.

„Nic w tym procesie nie może mnie zaskoczyć i nie w tym procesie nie może być takiego, czego miałbym się wstydić. Nie dowiedziałem się, że jestem fabrykantem drożdży, cukierków, czekoladek, czy właścicielem innych fabryk. Stwierdzony został mój stan majątkowy i moja przeszłość“.

Prezydent Starzyński rozwodzi się następnie nad rzucaniem oszczerstw i kalumni, nazywając to „plagą życia polskiego“.

„Wystąpiłem z tym procesem — mówi prezydent Starzyński — ponieważ nie ma w moim życiu nic takiego, czego miałbym się wstydić. Gotów jestem, aby rozstrząsać moje życie w najdrobniejszych nawet detalach i mogę się zgodzić nawet na rachowanie bielizny mojej i mojej żony“.

### KOLEJE ŻYCIA.

„Pomiędzy mną i oskarżonym jest różnica 25 lat wieku. W okresie przed 1914 rokiem p. Studnicki o 25 lat dłużej ode mnie pracował. W 1914 r. kończyłem 21 lat i w tym krótkim moim życiu trzykrotnie siedziałem w więzieniu, byłem skazany na twierdze, pracowałem w organizacjach niepodległościowych itd.“

A fachowość? Przed wojną odbywałem dwukrotnie praktykę w Banku Handlowym w Warszawie. W roku 1914 uciekłem z Warszawy, nie chcąc iść do wojska rosyjskiego. Uciekłem do Łodzi i tam wstąpiłem do polskiej organizacji narodowej“.

Prezydent Starzyński opisuje koleje swe go życia opowiadając o służbie w legionach i degradacji, jaka go spotkała ze stopnia chorążego na szeregowca za to, że nie chciał iść na werbunek. Z wojska wystąpił w randze kapitana i rozpoczął pracę w komisji mieszanej polsko-sowieckiej, dla wykonania szeregu artykułów traktatu ryskiego.

Po trzech latach pracy miał już dość pobytu w Rosji i powrócił do Warszawy, obejmując posadę najpierw prokurenta, a następnie likwidatora głównego urzędu żywnościowego. „Kiedy ukończyłem likwidację, — pracowałem w komitecie ekonomicznym, pobierając 1.200 złotych miesięcznie. W owym czasie jedno ze stronnictw politycznych przysłało do mnie swego skarbnika wysokiego nawet dostojnika państwa węg., z propozycją, żebym zjął areszt na meblach innego, byłego i późniejszego dostojnika, który był zaangażowany w sprawie zaliczek pobranych na zboże, nie dostarczone głównemu urzędowi żywnościowemu. Odpowiedziałem na to owemu panu, że aresztu nie zdejmę, chyba, że wpłaci jedną trzecią należności. W rezultacie dygnitarz ów powiedział mi, że jestem lekkomyślny, ponieważ rząd Grabskiego lada chwila upadnie i do władzy przyjdą ci, o których chodziło, że robie głupstwo życiowe. Nie zgodziłem się na ustępstwa. Rząd Grabskiego upadł, ministrem skarbu został Zdzichowski i oczywiście w krótkim czasie otrzymałem wy mówienie z posady, tak samo bez wskazania powodu. Nie widziałem w tym żadnego łamania charakterów lecz pewien system.“

### „W NĘDZY NIGDY NIE BYŁEM“.

Następnie pracowałem w prezydium rady ministrów. Wstąpiłem tam jako urzędnik do specjalnych zleceń, jako ten „starszy woźny“, zdaniem p. Romera. Otrzymałem „bidula“ nie 400, ale 800 złotych i pracowałem przez kilka miesięcy.

Pozwoliłem sobie wskazać na moje pobory, aby stwierdzić, że na dnie skrajnej nędzy nigdy nie byłem. W ciężkich warunkach znajdowałem się za młodu, kiedy jako student zarabiałem korepetycjami i pomagałem rodzicom. Moje pobory późniejsze były dla mnie wystarczające i zawsze pozwałały mi coś odkładać.

### DOCHODY PREZ. STARZYŃSKIEGO.

Dochoły moje stwierdzone zostały w dołączonych wezwaniach urzędu skarbowego, które złożyłem w związku z moim „pałacem“. Wykazują one że w 1931 r. zarobiłem 19.500 zł, a w 1932 r. 20.600 zł.

W zeznaniach p. Czechowicza jest wspomniane, że nigdy nie występowałem o remunerację. Nie mógłbym tego powiedzieć o stosunkach w dawnym magistracie. Był taki system, że dyrektor składał sobie wnioski o remunerację. Wiceprezydent Szpotański dostawał remunerację na wniosek podwładnego mu dyrektora. Ja o specjalne wynagrodzenia nigdy nie występowałem.

„Nie jest rzeczą przyjemną mówić o tych rzeczach, ale wytoczyłem ten proces świadomie i pragnę, żeby wszystko suda-“

no. Nieprawda, że na tym procesie sądzi się radę miejską — tu sądzi się oszczerstwo i kalumnie — a nie jakiś system polityczny, nie fakt, że w tej chwili rada miejska jest z nominacji, a nie z wyboru.

### „PALAC“.

„Mój pałac“, o którym się tyle mówiło, pochodził z moich poborów jakie otrzymywałem od 1921 r., to oszczędność całego mego życia. Kosztował około 30.000 złotych i tyle kosztuje mój plac, który posiadam w Stuzewcu“.

### JESZCZE O DROŻDZACH.

W dalszym ciągu swych zeznań prez. Starzyński poruszył sprawę drożdżową:

„Wyjaśniłem już, że nie brałem zupełnie udziału w opracowywaniu uchwały z ministerstwa skarbu. Nastawiony byłem“

## Prez. Starzyński ostro krytykuje poprzednie magistraty stołeczne

Następnie prez. Starzyński przeszedł do ostrej krytyki działalności poprzednich magistratów stołecznych. Dawniej 30 wydziałów magistratu tworzyło 30 oddzielnych grup, a niektórzy dyrektorzy nie znali się między sobą. Były to samodzielne mocarstwa, które dr. Wroczyński nazwał zlepkiem nieskoordynowanych komórek.

„Taki dom zdrowia wydający rocznie pół miliona, nie miał budżetu i nikt się nim nie zajmował, nie wpuszczono tam kontroli, a burzono nawet budynki. O łamaniu charakteru i zachłanności pieniężnej, mogę powiedzieć, że było to, ale nie za moich czasów, lecz przed tym. Dawniej w magistracie system załatwiania spraw był kolegialny czyli nikt za nic nie odpowiadał. I dyrektor oczyszczania miasta był fachowcem, bo był zandarnem austriackim i dostał w sądzie cztery lata, a i inni z lombardu też byli skazani. System kolegialny, bardzo wygodny dla biurokratów, dla państwa był szkodliwy, wobec braku odpowiedzialności. Ten stan wymagał reform. Za p. Kościłkowskiego były zmiany w 11 wydziałach i ja usunąłem jeszcze 8-miu dyrektorów“.

### „SZARA EMINENCJA“ DAWNEGO MAGISTRATU.

Charakteryzując świadków dygnitarzy miejskich z poprzednich magistratów, którzy w swoich zeznaniach atakowali jego działalność, prez. Starzyński najpierw ocenia p. Herbsta, byłego dyrektora Wydziału Ogólnego Zarządu Miejskiego.

„Przez jego ręce przepływało wszystko i powinien był o wszystkim wiedzieć. W czasie badania byliśmy świadkami tego, że nie pamięta takich spraw jak cegielnia, która kosztowała miasto miliony. Za nim jeszcze zostałem prezydentem miasta, w prasie ukazały się ataki na moją osobę, że nie wypłacam emerytur. Po objęciu urzędowania zażądałem od p. Herbsta aktów do tych spraw. Dopiero po awanturnie oddał mi 100 takich aktów. Były między nimi sprawy ciekawe. Na przykład pewien emerytowany szofer przypomniał sobie, że przed wojną był na służbie ochrony i rok ten nie był wliczony mu do emerytury“.

P. Herbst był „szarą eminencją“ dawnego magistratu. P. prezydent przypomniał sobie fakt, że kiedy leżał chory, p. Herbst żądał kilkakrotnie podpisania aktu przetargu na benzynę. Znajac sprawę naftową jeszcze z okresu pracy w ministerstwie skarbu, nie chciał podpisywać tego aktu zanim nie zapozna się z całą sprawą. Kiedy wyzdrowiał, dowiedział się, że przetarg ten był wyjątkowo dobry dla tej firmy, która w porównaniu z innymi postawiła cenę o 1 grosz niższą, ale wiedziała, że od pierw-

bardzo ostro przeciwko kartelowi. Natomiast twierdzą kategorycznie, że moja zasługą jest obniżenie ceny drożdży.

### W POLSCE RZECZY TYMCZASOWE SĄ NAJTRWAŁSZE.

Jeśli chodzi o moje uposażenie, to otrzymuję brutto 3.340 złotych z tego potrącają 1.424 złote, netto więc wypada 1.919 zł. 84 gr. W mieście są dyrektorzy o znacznie większych uposażeniach. Od prezydenta żądają mieszkańcy jak od wójta małego miasteczka, żeby wszystko wiedział odrzucać. Dlaczego na tej ulicy wykopano dołek, a na drugiej wyrosła góra, a przecież nie ma resortu państwowego, który nie byłby w kontakcie z zarządem miasta. Obowiązki prezydenta wymagają szybkiej decyzji. To też ludzie o typie ściśle biurokratycznym nie nadają się na to stanowisko“.

szego następnego miesiąca ma nastąpić obniżka ceny o 5 groszy.

### O P. DUCHU.

Jeśli chodzi o świadka Duchę, który również zeznał przeciw oskarżycielowi prywatnemu, prez. Starzyński oświadczył:

„Krytyczne wystąpienie pośła Duchę tłumacząc sobie tym, że nie załatwiłem mu wielokrotnie prób o protekcję, z którymi p. Duch zwracał się do mnie. P. Duch znany był w ogóle z tego że na wszystkie strony ingerował. Interweniował nawet w sprawie urzędniczek oskarżonych o nadużycia. Jeśli chodzi o kwalifikację p. Duchę, to prezydent wymienia kolejno całą jego karierę, dodając, że „nigdzie nie zagrzał miejsca“.

### KOSZTOWNA „APROWIZACJA“.

W gospodarce miejskiej najgorzej przedstawił się dział prowadzony przez wiceprezydenta Szpotańskiego — apro wizacja. Miejskie Zakłady Zaopatrzenia kosztowały ludność ponad 20 milionów. Tyle wyniosły straty i to są przyczyny że przedmięcia nie rozwijały się i miasto nie rozbudowywało się, bo pieniądze wyrzucano w błoto. P. Szpotański występował przeciwko obecnemu zarządowi miasta w tyg. „Depesza“ bardzo ostro i pouczał, jak powinno być, lecz jak było wówczas, gdy on był wiceprezydentem? Jeden z ławników, kategorycznie domagał się ustąpienia dyrektora zakładów zaopatrzenia jako szkodnika. Były ustawiczne zarzuty sporządzania świadome fałszywych bilansów. Mimo to dyrektorowi temu magistrat uchwalił odszkodowanie, choć biuro dochodziło dyscyplinarnych orzekło, że powinien być wydalony.

### CEGIELNIA — BEZ GLINY

Cegielnia Miejska. Tam była już humorystka. Budowano ją na terenie, gdzie nie było, dostatecznej ilości gliny. Wszystkie inwestycje okazały się bezwartościowymi. Dało to w sumie 5 miln. zł. strat na cegielni, która zamieniono na warsztaty autobusowe.

### „PIENIĄDZE LAŁY SIĘ W BŁOTO“

„W dziale opieki społecznej pieniądze lały się w błoto. W warszawskich szpitalach leżało stale po kilkuset chronicznie chorych. Wydatek miasta na takiego chorego wynosił 7,50 zł dziennie, a w Górze Kalwarii — w przytulku, 2,50 zł. Kiedy zarządziłem usunięcie chroników do Góry Kalwarii, okazało się, że wielu pojechało do domu, bo byli to ludzie zamożni ale woleli się leczyć na koszt miasta. To są tylko drobne przykłady“.

## „Błyskawica“

— nowa chiuba naszej marynarki wojennej

Dzisiaj przybywa do Gdyni nowy okręt naszej marynarki wojennej, kontrtorped. polski O. R. P. „Błyskawica“. Jest on siostrzanym okrętem zaliczonym do najnowszych jednostek wojennych, tak jak „Grom“. Podobnie też jak „Grom“ został wybudowany przez stocznię angielską Samuel Vitte a. Co w Co-

wer Wight.

„Błyskawica“, po opuszczeniu stoczni zawinęła wczoraj do Goetteborga a dziś przybywa do Gdyni.

Dzień wcielenia „Błyskawicy“ do naszej marynarki będzie radosną i pamiętną datą dla całej Polski a przede wszystkim dla Gdyni i Pomorza.

## Ile pobierał W. Jędrzejewicz jako prezes działu polskiego wystawy paryskiej?

Warszawa (PAT.). Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie stołecznej informacje, jakoby b. min. Wacław Jędrzejewicz miał pobierać nadmierne sumy, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego działu polskiego na wystawie paryskiej oraz z tytułu organizowania Baletu Polskiego w Paryżu.

W związku z tym Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, że pogłoski te

nie odpowiadają całkowicie prawdzie. P. Wacław Jędrzejewicz, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego pobierał miesięcznie 492 zł 96 gr netto, przy czym z dniem 1 września br. zrzekł się tych poborów i pracuje nadal na tym stanowisku honorowo. Również całkowicie bezinteresownie p. W. Jędrzejewicz zajmuje się organizacją Baletu Polskiego w Paryżu.

Omawiając sprawy emerytury w magistracie p. Starzyński stwierdza:

### EMERYTURY

„Przeglądałem sprawę wiceprezydentów Borzęckiego i Szpotańskiego. Pierwszy otrzymał tylko odprawę, a p. Szpotański chciał być emerytem miejskim. Robiono sobie takie posiedzonka, że jedni wyrabiali emerytury dla drugich. I jedni wchodziłi, drudzy wychodzili. Dopiero mec. Gadomski uznał, że taka uchwała jest nieważna, bo zainteresowani nie powinni brać udziału w uchwałach, dotyczących ich osób. P. Szpotański, który mówi, że przysługuje mu taka emerytura, jak ministrowi, kazał sobie wpisać 1.916 zł odprawy. Ale p. Szpotański myli się. Ministrowie są gorzej uposażeni, bo otrzymują emeryturę według stanowiska, z jakiego byli powołani na ministrów, jeżeli nie byli ministrami przez dwa lata. A on włączał też sobie zapłatę za godziny nadliczbowe, traktując to jako stałe uposażenie. Podczas 3-dniowego urlopu p. Słomińskiego wzajemnie przypzyznawali sobie uposażenie emerytalne i p. Szpotański wliczył w to całą służbę nauczyciela historii i łaciny na pensjach żeńskich. Miał 14 lat takiego fachowego przygotowania do objęcia stanowiska wiceprezydenta w dziale apro wizacji. Później mu ten okres zmniejszono do 10 lat z przyznaniem emerytury, którą dawny zarząd, spodziewając się wprowadzenia rządów komisarznych, załatwił do kropki. Przed rozwiązaniem mieli już wypisane legitymacje emerytalne. Taką legitymację miał też p. Szpotański, choć nie był jeszcze emerytem a wiceprezydentem. Kiedy wyraziłem się o tym krytycznie, odesłał mi swoją legitymację. Później była taka sytuacja, że p. Słomiński bierze urlop na 3 dni, mianuje zastępcą p. Szpotańskiego, zastępca proponuje mu posadę dyrektora tramwajów, p. Słomiński posadę przyjmuje, zrzeka się prezydentury, wszystko robiąc jednego dnia. Zarzuciłem p. Szpotańskiemu, że takie załatwienie sprawy budzi niesmak i przyznał mi rację. A nazajutrz przed rozpatrzeniem sprawy działu apro wizacji zgłosił dymisję“.

### KTO ŁAMIE CHARAKTERY?

Następnie prez. Starzyński porusza sprawę biura dyscyplinarnego mówiąc, że jest to bardzo ważna instytucja, składająca się ze znanych adwokatów, której nigdy nie wydawał żadnych poleceń takiego czy innego załatwienia sprawy, bo adwokat nie zgodziłby się na to. Z kolei p. Starzyński przechodzi do omówienia sprawy wystąpienia b. wiceprezydenta Szpotańskiego na łamach tygodnika „Depesza“, gdzie pisując pod pseudonimem „Samorządowiec“ i „Zastępca“, porusza sprawy gospodarki miejskiej.

„Mnie atakuje tam najwięcej ten socjalista w finansowej gacie. P. Szpotański pisze wniosły maksymy, jak powinno być i jak dawniej było. Otóż znam wypadek, kiedy dyrektor wydziału ogólnego Herbst sporządził wniosek o przyznaniu wiceprezydentowi Szpotańskiemu remuneracji w wysokości miesięcznej pensji z zapłatą za pracę w godzinach nadliczbowych dlatego tylko, że są fundusze i że w zeszłym roku też dostawali remunerację“.

„P. Szpotański mówi, że nominacja moja jest polityczna. Pewnie, że ma sztyld majo wy i że urządziłem przewrót na Ratuszu. Mówi, że wprowadziłem wywiady polityczne. Otóż mój kwestionariusz osobowy zawiera rubrykę: „Udział w pracy niepodległościowej“, gdy w dawnym kwestionariuszu nie tylko była rubryka „Czy należy do stowarzyszeń społecznych i związków zawodowych“, lecz i dopisane na maszynie: „Przynależność partyjna“, co p. Szpotański wypełnił u siebie — „PPS“. W magistracie pełno było krewnych i dużo o tym mówić. Pracował mąż, żona, córka, szwagier, ciotka. Trzeba było ich rozsądzać po różnych wydziałach. Żona p. Szpotańskiego też pracowała jako nauczycielka od 1929 do 1934 r.“

A kto łamie charakter? Tu prezydent cytuje list b. wiceprezydenta Szpotańskiego o treści budzącej ostre zastrzeżenia na ławie prasowej: „Na skutek doświadczenia z lat ubiegłych, doszliśmy do przekonania, że tego rodzaju współpraca z dziennikarzami nie daje korzyści miastu i wybraliśmy inną, polegającą na kontaktach z redakcjami i dziennikarzami, oraz opłatach ryczałtowych służby informacyjnej. Wydatki na to zostałyby z funduszy propagandowych z zachowaniem dyskrekcji“.

„Na liście prócz prezydenta w liczbie 2-ech wiceprezydentów był podpisany p. Szpotański. Jednakże, choć pozycje wypłat wynoszą po 1.000, parę tysięcy, a nawet 7 i 9 tysięcy złotych, nazwisk nie ujawniono, gdyż kwity spalono. Nazwiska więc ukryto. P. Szpotański zameldował mi, że wzorem lat ubiegłych należy sposób tej współpracy z dziennikarzami podtrzymać, lecz nie zgodziłem się na to. Oświadczyłem, że nie będę tego tolerował i przerwałem ten system przepustwa“.

Poruszenie na ławie dziennikarskiej na tym oświadczeniu jest arcydziełem.

## W obliczu światowych wydarzeń politycznych

Układ stosunków międzynarodowych znajduje się wciąż w stadium fermentacji i od czasu wojny światowej nie może się ułożyć na zasadach odbudowy zachwianej polityki światowej.

Porządek polityczny ustalony nazajutrz po wielkiej wojnie i oparty na podziale państw świata na zwyciężonych, zwycięzców i neutralnych — nie ostał się pod działaniem czasu i dynamizmu niektórych narodów, rozsądzającego ramy traktatów, w których układać się miało międzynarodowe życie polityczne.

Pękły ramy traktatów i nie pozostało z nich nic, oprócz klauzul terytorialnych, które nie są już prawem, a rzeczywistością i których woła jedyną stroną zmienić oczywiście nie można. Nadbudowa traktatów pokojowych — instytucja genewska — podzieliła częściowo ich los. Nie udało się utrzymać charakteru Ligi Narodów, jako najbardziej autorytatywnego regulatora wszelkich zagadnień politycznych i gospodarczych świata. Długi szereg wypadków, znanych powszechnie, przyczynił się do upadku znaczenia Ligi i okrojenie jej możliwości bodaj do minimum.

Ruina podstaw i ram szeroko zakrojonej międzynarodowej współpracy przyniosła, bo oczywiście przynieść musiała, zanik wzajemnego zaufania i wzrost niepokoju, odbijających się fatalnie na rozwoju międzynarodowych transakcji handlowych i kredytowych, zageszczenie alarmów, przechodzących często, zwłaszcza w niektórych krajach, w niebezpieczną psychozę wojenną, wzrost działalności ciemnych sił, poszukujących korzyści doraźnych lub stałych w atmosferze powszechnego wzburzenia i braku stałości.

Natura nie znosi próżni. Międzynarodowe życie polityczne — gra sił i interesów, sympatii i antypatii, akcji i kontrakcji — nie mogło się wstrzymać w swym normalnym biegu dlatego, że zabrakło łożyska, w które ujęli je twórcy traktatów powojennych i Ligi Narodów. Potoczyło się więc życie międzynarodowe po innym torze, a właściwie po kilku torach, nie zawsze zresztą równoległych. Raczej nawet... rozbieżnych. Nie mogąc doczekać się celowego układu ogólnego, poczęły poszczególne państwa pomiędzy sobą ustalać swe stosunki, rozglądać się za możliwością ustabilizowania ich w swych rejonach geograficznych, poszukiwać na własną rękę przyjaciół i sprzymierzeńców, łączyć się dwójkami, trójkami i czwórkami. Oczywiście, że wywołał taki układ stosunków międzynarodowych nową rywalizację, nowe sprzeczności interesów, nowe napięcia powstawały na miejsce załagodzonych. Do zjawiska dynamizmu narodów przyłączyło się zjawisko nowe: — dynamizm pewnych idei społeczno-gospodarczo-politycznych, przeciwstawnych i wypowiadających sobie walkę na śmierć i życie.

Taki jest — niewesoły — obraz świata, bo nie tylko Europy, u schyłku roku 1937-go.

Nie ustają próby poprawienia fatalnego stanu rzeczy. Powstają i niktą szybko nowe koncepcje, rodzą się i znikają plany, budzą się i usypiają nadzieje. Mnożą się podróże dyplomatów, konferencje, wizyty, deklaracje, mowy. Sondażuje się opinie, stara się z nich wyprowadzić wnioski i zarysować choćby szkic nowego, powszechnego układu na nowych, zreformowanych podstawach.

Jak dotąd — daremnie.

Ostatnia podróż lorda Halifaxa do Berlina i Berchtesgaden, siedziby kanclerza Hitlera, była właśnie jednym z typowych przykładów trwającej akcji „sondowania” życzeń i opinii Niemiec, od których postawy, podobnie jak od postawy innych krajów „niezaspokojonych” wiele w układzie sytuacji międzynarodowej zależy. Trudno orzec, czy był to „sondaż” ostatni, czy po nim akcja analityczna przejdzie w etap następny — działań konstruktywnych „na polu organizacji pokoju w Europie”, jak to się w słownictwie dyplomatycznym nazywa.

Wiele jest oznak, które przypuszczać każą, że czas na budowanie od nowa układu światowego życia międzynarodowego

List z Francji

# Dwie podróże francuskich mężów stanu

Osobisty kontakt z sojusznikiem francuskim i bezpośrednio następujący po nim kontakt z sojusznikiem polskim jest wymowną ilustracją pozytywnej polityki francuskiej

(Korespondencja własna).

Paryż, w listopadzie.

Londonijska wizyta p. Chautemps, premiera rządu francuskiego i p. Delbos, ministra spraw zagranicznych, jest wydarzeniem o doniosłym międzynarodowym znaczeniu i nabiera specjalnej wagi w związku z niedawną podróżą lorda Halifaxa do Niemiec.

Wizyta ta stwierdza ponad wszelką wątpliwość trwałość i ścisłość współpracy angielsko-francuskiej, rozprasza niedopowiedzenia, jakie mogły powstać ze względu na projektowane zbliżenie Londynu z Berlinem, jednym słowem stwierdza raz jeszcze, że „os” Paryż—Londyn nie jest mniej mocna, niż osławiona „os” Rzym—Berlin. Stąd też wszelkie próby wbić klina między oba zaprzyjaźnione państwa, każda próba skłócenia ich ze sobą przez ofiarowanie jednemu z nich specjalnych korzyści, jest z góry skazana na niepowo-

dzenie. To właśnie stanowi o doniosłości wizyty francuskich mężów stanu. Podnosi ją jeszcze fakt, że p. Chautemps w przeddzień wyjazdu z Paryża uzyskał w parlamencie istotny sukces, zdobywając dla swej polityki poparcie niemal jednogłośnie całej Izby. Będzie on więc rozmawiał z premierem brytyjskim nie tylko jako obecny prezes rady ministrów, ale jako wyraziciel olbrzymiej większości opinii francuskiej.

Rozmowy londonijskie obejmą niewątpliwie cały kompleks zagadnień międzynarodowych. Wśród nich peczęsne miejsce będą zajmowały sprawy poruszone przez lorda Halifaxa w czasie jego podróży do Niemiec. Ponieważ jednak było ona ściśle poufna i miała charakter wyłącznie informacyjny, do opinii nie przedostała się treść rozmów w czasie jej trwania prowadzo-

## Zęby to żywe narzędzia ludzkiego organizmu.

Jak złe narzędzia utrudniają pracę, tak złe zęby utrudniają życie i powodują ostre zaburzenia w organizmie. Pielęgnowanie zębów jest nieodzownym warunkiem zdrowia. Używajcie więc stałe Chlorodontu, idealnie odświeżającej, miętowej pasty do zębów. Przestrzegajcie przy pielęgnowaniu zębów następującej zasady:

Rano, jako pierwsze, wieczorem, jako ostatnie



## Koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego rozpoczęło swoją działalność

Posłowie i senatorowie, którzy bezpośrednio po ukazaniu się deklaracji lutowej zgłosili przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego, zebrani w dniu 29 bm. powzięli uchwałę powołania do życia w izbach ustawodawczych koła parlamentarnego O. Z. N. W ten sposób prace przygotowawcze, zmierzające do ustalenia zarówno samej zasady utworzenia koła parlamentarnego, jak i sformułowania wytycznych metody pracy, zostały zakończone i wyrażone w postaci tymczasowego regulaminu koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

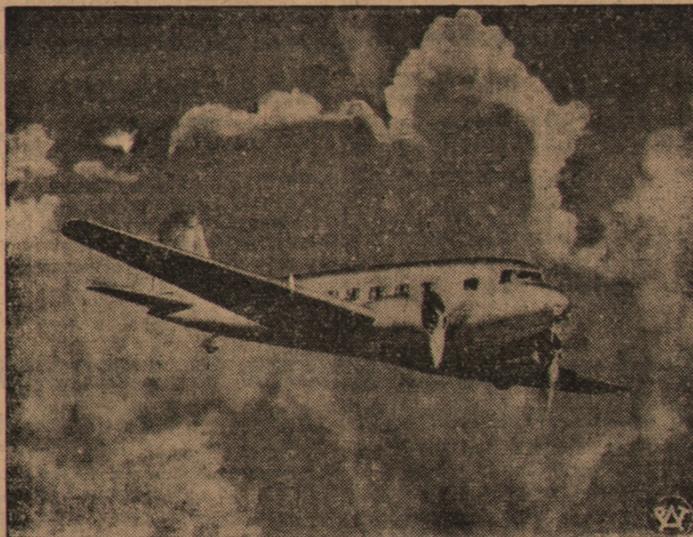
Na stanowisku przewodniczącego grupy poselskiej koła parlamentarnego Obozu

Zjednoczenia Narodowego powołano posła Tomaszewicza, na wiceprzewodniczącego posła Sikorskiego, na sekretarza posła Hoppego, na członków prezydium grupy posłów Sowińskiego i Boładzia.

Na stanowisko przewodniczącego grupy senackiej koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego powołano sen. Galicę, na wiceprzewodniczącego sen. Lechnieckiego, na sekretarza sen. Dobaczewskiego i na członków prezydium grupy sen. Pawełca i sen. Lipińskiego.

Na stanowisko prezesa koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego powołano jednogłośnie pos. Bolesława Świdzińskiego.

## Po strasznej katastrofie samolotu polskiego



Na zdjęciu widzimy samolot „Douglas”, który uległ strasznej katastrofie.

# Nowe szykany Polaków w Czechosłowacji

## Zwalniania z pracy nie ustają

Z początkiem listopada rb. administracyjne władze czechosłowackie nieoczekiwanie zarządziły zwolnienia z pracy całego szeregu obywateli polskich, zatrudnionych dotychczas, niejednokrotnie od lat dwudziestu kilku, w rozlicznych przedsiębiorstwach na obszarze Republiki Czechosłowackiej.

Decyzje swe motywowaly władze te zastosowaniem art. 22 ustawy o obronie państwa z 13 maja 1936 r. Artykuł ten uzależnia zatrudnianie obywateli obcych w przedsiębiorstwach tego rodzaju jak kopalnie, zakłady ciężkiego przemysłu, huty itp. od wyrażenia zgody przez władze wojskowe. Władze te współdziałały w tym zakresie z urzędami policyjnymi,

wydającymi opinie co do państwowej prawomyslności danego pracownika.

Względność i elastyczność pojęcia prawomyslności, wobec tylokrotnie stwierdzonej złej woli urzędów administracyjnych w odniesieniu do obywateli polskich daje tym urzędom możliwość masowego zwalniania z pracy.

Ostatnie zwolnienia dotyczą pracowników, posiadających obywatelstwo polskie, którzy w ciągu długich lat pracy nie spotykali się z żadnymi zarzutami co do swej lojalności. Świadczy to niewątpliwie o tendencyjnym zastosowaniu ustawy o obronie państwa w kierunku pozbawienia środków utrzymania oby-

wateli polskich, zarobkujących dotychczas w Czechosłowacji.

Centralne władze czechosłowackie skłają dają odpowiedzialność za zarządzane zwolnienia na lokalne organy wojskowe i administracyjne.

Dobra wola czynników decydujących w Pradze może się przejawiać realnie tylko w cofnięciu już wydanych i wstrzymaniu ewentualnie zamierzonych zwolnień z pracy. Trudno bowiem przypuścić, by władze centralne nie posiadały autorytetu, wystarczającego do decydującego wpłynięcia na postanowienia podległych im organów.

Ze strony czeskiej nikt chyba nie oczekuje, że opinia polska uzna zarządzone ostatnio zwolnienia z pracy obywateli polskich za realny dowód wyrażonego często ze strony czeskiej pragnienia poprawy stosunków polsko-czeskich. Obowiązkiem zaś polskich władz kompetentnych będzie uregulowanie tej sprawy z rządem czechosłowackim na zasadach powszechnie obowiązujących w stosunkach między państwami, a nie dopuszczających do jednostronnej dyskry-

wego jeszcze nie nadszedł. Sądzić wypada, że nakazem dnia jutrzejszego będzie, jak było nakazem dnia wczorajszego i dzisiaj, budowanie własnego bezpieczeństwa przez poszczególne państwa na sile własnej, na dobrych stosunkach z sąsiadami i na ubezpieczających te stosunki — sojuszach obronnych. Tym więcej, że każdy z tych trzech elementów bezpieczeństwa będzie

dzię mógł być w przyszłości cennym wkładem do powszechnego porozumienia pokojowego, o ile do niego dojdzie.

W obliczu ostatnich światowych wydarzeń politycznych stwierdzić można, że polska polityka zagraniczna kroczy po drodze właściwej i nie widać potrzeby zmiany jej wytyczonych celów i ustalonych metod.

W. B.

# Tragiczny miesiąc listopad

## miesiąc wstrząsających katastrof lotniczych

Z kartek kalendarza spadły ostatnie dni listopada. Mimowoli odetchnęliśmy z ulgą, żegnając miesiąc, obfitujący w tragiczne wypadki.

Nigdy bodaj kronika listopada nie zanotowała tak wielu wypadków, jak w roku bieżącym. Listopadowe burze i mgły, zwąły kłębiących się chmur, zatarasowały drogi podniebne. I na tych to szlakach listopada 1937 roku pozostawił najbardziej krwawe ślady.

11 listopada, w radosny dzień Święta Niepodległości, pod Piasecznem rozbija się o słup telegraficzny wspaniały samolot pasażerski polskich linii lotniczych, grzebiąc pod szczytkami zdruzgotanej maszyny 12 osób, z czego 4 zginęły, a 8 odniosło rany.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej katastrofy, nie sprawdzono nawet przyczyn wypadku i bezsilnej walki pilota H. Wilkowskiego i radiooperatora Bluszcza z za-

ciśnianym się pierścieniem listopadowych mgieł, gdy dnia 12 listopada doniosły depesze o nowym wypadku. Pod Mannheimem rozbija się samolot niemieckiej Luft-hansy. 10 osób zabitych, dwie ciężko rane. W katastrofie ginie m. in. znany dziennikarz niemiecki, krytyk i poeta, Gustaw Stolpe.

Listopadowa passa katastrof powietrznych nie zakończyła się niestety pod Mannheimem. Parę dni potem, 16 listopada, znowicie mgły jesienne przyprawiają o katastrofę belgijski trzymotorowy samolot pasażerski linii lotniczej „Sabena”. Błądząc w mgłę, samolot belgijski zawadza w pobliżu Ostendy o komin fabryczny. Pod szczytkami zdruzgotanego aparatu znalezione jedenaście zwęglonych trupów. Wśród nich rodzina ks. Jerzego Heskiego, leżąca do Londynu na ślub ks. Ludwika Heskiego.

27 listopada lotnictwo polskie po raz

drugi okrywa się żalobą. Polski samolot komunikacyjny Douglas pilotowany przez Tadeusza Dmoszyńskiego z dwoma ludźmi załogi i trzema pasażerami rozbija się wśród śnieżnych szczytów Piryumu na terenie Bułgarii. Cztery dni trwające poszukiwania z wielkim nakładem sił i środków technicznych przyniosły tragiczną wiadomość: Na szczycie Mazalowski Rit strzaskany samolot i sześć zwęglonych ciał.

Nie dość na tym: Nazajutrz rozbija się na lotnisku londyńskim niemiecki samolot komunikacyjny „Lufthansy” — 3 osoby zabite.

Oto straszliwe w swej grozie krwawe żniwo listopadowych dni. Gdy dodamy do tego szereg innych katastrof, jak wykolejenie pociągu pod Peznanem i na Śląsku, pożar olbrzymich zakładów Scheiblera i Grohmana w Łodzi, bilans listopadowych wypadków jest aż nadto tragiczny.



PRZEGLADAMY PRASĘ

### Nauka na przyszłość

Jesteśmy jeszcze wszyscy pod obuchem wrażenia okropnej katastrofy samolotu polskiej linii lotniczej, wydarzonej wśród zaśnieżonych szczytów Piryumu w Bułgarii.

Z tego tragicznego wypadku powinniśmy na przyszłość wyciągnąć pewne pozytywne wskazania, nad którymi zastanawia się „Czas” w tych słusznych uwagach:

„Niewątpliwie ta i inne podobne jej katastrofy będą nową podniętą dla dalszych trudnych wysiłków, by w przyszłości komunikację lotniczą jeszcze bardziej udoskonalić i uniezależnić od warunków atmosferycznych. Nie należy wątpić, że praca ta nie pozostanie bez doniosłych rezultatów. Ale nim rezultaty te staną czymś określonym, nim znajdą swe praktyczne zastosowanie, to czyż następstwem tych tak licznych w okresie zimowym katastrof nie powinna być zwykła ostrożność i uświadomienie sobie, że życie ludzkie jest rzeczą zbyt cenną, by je lekkomyślnie wystawiać na niebezpieczeństwa, które dotychczas są jednak nie do przewyżczenia”

A „Kurier Polski” snuje na ten sam temat takie refleksje:

„Ryzyko ikarowej śmierci — czytamy — jest nieodłączne od podróży napowietrznej. Coprawda, ryzyko to, dzięki postępowi techniki lotniczej, sprowadzone zostało do minimum, równego możliwościom katastrofy kolejowej; — jednakże późną jesienią, kiedy warunki atmosferyczne są w pewnych rejonach szczególnie fatalne, ryzyko to wzrasta, czego dowodem są nie tylko wypadki polskich samolotów, ale i tragiczna katastrofa pod Ostendą. Wylania się pytanie: czy na przeciąg listopada i grudnia nie należałoby, mocą jakiegoś międzynarodowego porozumienia, zawiesić komunikację lotniczą na pewnych trasach, szczególnie podległych działaniom złych warunków atmosferycznych?”

Do tych słusznych uwag „Kuriera Pol.” dorzuca „Czas” takie pocieszające refleksje:

„Mówi się dziś często o upadku dobrych obyczajów, o zdżyczeniu, o zaniku uczuć ludzkich. Niewątpliwie dużo w tym jest prawdy. Ale jednocześnie mamy dowody, że zło nie jest tak szeroko rozprzestrzenione, że to co się określa mianem miłości bliźniego, miłości, która nie zna przedziałów państwowych i narodowych, wciąż jeszcze żyje w duszach ludzkich. Czy nie są tego najlepszym przykładem te wysiłki, jakie wojsko i ludność Bułgarii uczyniły dla odszukania polskiego samolotu? Tego im nie zapomni społeczeństwo polskie nigdy...”

Istotnie, refleksja głęboka, którą można zaopatrzyć słowami poety: „Chociaż to życie idzie po grudzie — jak mi Bóg miły, nieźlił się ludzie”.

# Znaczenie mączki rybnej dla gospodarstw wiejskich

Karmienie mączką śledziową wykazało największy przyrost żywej wagi w porównaniu z używaniem mączki mięsnej, z kości zwierzęcej, wielorybnej i innych posilnych pokarmów jak: otręby soi i suszone drożdże.

Ta przewaga mączki rybnej nad innymi środkami odżywczymi pochodzenia roślinnego, tłumaczy się tym, że zdolność trawienia białka (protein) i zdolność trawienia zawartości tłuszczu w mące rybnej jest bardzo wysoka. Dokarmianie świń białkiem z mączki rybnej nawet wówczas, gdy stosowane będzie w małych ilościach, wpływa dużo korzystniej na wartość pokarmu niż stosowanie środków odżywczych pochodzenia roślinnego.

Z tych względów mączka rybna jest w dobie obecnej prawie niezastąpionym środkiem przy tuczeniu świń.

Rozstrzygającym dla wartości pożywienia jest wyłączenie zawartości białka (protein), a nie jak nieraz sądzono, największa zawartość tłuszczu (najwięcej tłuszczu około 12 proc.).

Jeżeli jednak zawartość tłuszczu jest niższa niż 12 proc., wtedy może być dawana mączka rybna przez cały okres tuczenia, począwszy od 3-go miesiąca.

Mączka rybna jest często stosowana z dobrym rezultatem przy hodowli drobiu, jeżeli jest domieszana w 15 proc. do innego pożywienia.

Jako pokarm dawana jest zwykle mieszanka mączki rybnej z mączką roślinną. Młode cielęta jedzą bardzo chętnie mączkę z tubinu, zmieszaną z mączką rybą. Również i młeczne krowy przyjmowały chętnie, nawet lakomic pożywienie z mączką rybą, nie wykazując żadnych zaburzeń w trawieniu. Również nie wykazało to jakiegokolwiek wpływu na jakość mleka i masła.

Aby otrzymać szybki przyrost wagi, opłaca się i kalkuluje dawać większe porcje mączki rybnej.

Przy tuczeniu świń wskazane jest, aby porcje na krótko przed końcem tuczenia zmniejszyć. Najlepiej zaczynać od 25 gramów mączki rybnej dla sztuki i na 1 dzień i zwiększać porcje co tydzień o 25 gramów, aż do 200 gramów.

Mączkę rybą jako zawierającą dużo białka i wapna, stosuje się z dobrym skutkiem dla tuczenia drobiu, co powoduje równocześnie zwiększenie nośności jaj.

### Jak należy stosować mączkę rybą?

Mączkę rybą stosuje się dla: tuczenia świń, bydła, królików itp. hodowli drobiu (daje się w formie ziarna) hodowli ryb w stawach (daje się w formie ziarna). Tucznię zaczyna się od bardzo małych porcji, stopniowo stosuje się na jedną sztukę dziennie następujące ilości:

	porcja dzienna gramów
dla wyrosniętych świń (zależnie od wagi świni)	150-200
woty i krowy młeczne, na każde 500 kg własnej wagi mączki śledziowej	750
najwyżej	1.000
cielaki	250
owce, kozy, na każde 50 kg własnej wagi	50-100
króliki	20-25
drob duży (koguty i kury) na 90 gramów ogólnego pokarmu daje się	5-10
malutkie kurczaki (pisklęta-kurczątka) około 5 proc. domieszki do pokarmu, a więc na 95 gramów jedzenia dodaje się mączki	5

W jaki sposób należy mieszać mączkę z innym pokarmem pokazują następujące przykłady:

Porcja na cały dzień dla 10 sztuk młodych świń.

- 1) Świnie mające od 3 do 5 miesięcy o wadze około 50 kg
  - 1 kg mączki rybnej
  - 40 kg ziemniaków
  - 4 kg otrębów jęczmiennych
  - 2 kg otrębów owsianych
  - 2 kg otrębów sojowych
- 2) Świnie mające od 5 do 6 miesięcy, o wadze około 65 kg
  - 2 kg mączki rybnej
  - 50 kg ziemniaków
  - 4 kg otrębów jęczmiennych
  - 2 kg otrębów owsianych
  - 1 kg orzechu ziemnego.
- 3) Świnie mające od 6 do 9 miesięcy o wadze około 80 kg
  - 2 kg mączki rybnej
  - 75 kg ziemniaków

- 3 kg otrębów żytnich
- 2 kg otrębów owsianych
- 2 kg otrębów jęczmiennych.

Porcja na cały dzień dla jednej maciory karmiącej około 8 prosiąt.

- 1 kg mączki rybnej
- 3 kg ziemniaków
- 1 kg owsa
- 1 kg otrębów żytnich.

Uwaga: 1 kg. mączki rybnej zastępuje około 15 kg mleka chudego, albo około 30 kg serwatki.

Jeżeli mączka jest za słona, to należy jej używać w ilości małej tylko jako domieszki do pokarmu. Wtedy nie trzeba już dawać soli.

Gospodarstwa proszone są o łaskawe nadsyłanie do Fabryki Mączki Rybnej w Łodzi wszystkich swoich uwag i doświadczeń o mące rybnej.

## Uznanie prasy holenderskiej dla odbiorników Philipsa

Nowa seria odbiorników Philipsa spotkała się w Holandii z bardzo dużym uznaniem zarówno ze strony prasy, jak i publiczności. Liczne wzmianki, które ukazały się w prasie, omawiając postępy techniczne nowych odbiorników Philipsa, podkreślały, że po wielkich sukcesach produkcji

Philipsa w roku ubiegłym, publiczność jest wprost zaskoczona rewelacjami nowego sezonu. Jeden ze znanych publicystów holenderskich pisze: „Philips znowu zastąpił sobie na pochwałę za ducha postępu, cechującego jego odbiorniki”.

## Nowa placówka polska w Londynie

Dzisiaj nastąpi w stolicy Anglii otwarcie oddziału „Orbisu”

Dzisiaj otwarty zostanie w Londynie nowy oddział Orbisu w reprezentacyjnym lokalu, w doskonałym punkcie miasta przy Lower Regent Street 18/20; przy tej ulicy mieszczą się największe biura podróży. Nowa siedziba Orbisu otrzymała wytworną dekorację wnętrza i okien wystawowych.

Na otwarcie nowej placówki reprezentacyjnej naszego narodowego biura podróży w jednym z największych centrów turystycznych świata udali się do Londynu m. in. prezes rady nadzorczej Orbisu i prezes P. K. O., dr. Henryk Gruber, oraz dyrektor naczelny Polskiego Biura Podróży Orbis, p. Mieczysław Fularski.

# Pospolite ruszenie dobrego serca

Z dniem każdym jesteśmy bliżej zimy. Przy termometrach ulicznych zatrzymują się przechodnie i z troską wzmianką spoglądają na słupkę ręki.

Spadły już śniegi, a z różnych stron kraju sygnalizują coraz częściej większe lub mniejsze przymrozki; jeszcze dzień, jeszcze dwa, — a zima zajrzy nam w oczy...

Zima niesie z sobą falę nowych trosk i kłopotów dla wszystkich niemal, a przede wszystkim dla tych, którzy nie mają zatrudnienia, a często nawet dachu nad głową. Zagadnienie przetrwania zimy, aż do pierwszych cieplejszych dni, staje się dla nich kwestią — być, albo nie być!...

My wszyscy, którzy siedzimy w ciepłych mieszkaniach, którym dane jest pracować i zarabiać, nie możemy zapominać o rzeszach bezrobotnych właśnie w okresie zimy. Nie zapominać — to znaczy podać im rękę, nieść pomoc w miarę sił i możliwości.

Jednostka zdziała tutaj niewiele. Ale, gdy każda jednostka spełni swój obowiązek — wtedy zrodzi się wspólny, wielki wysiłek zbiorowy. Taki dopiero wysiłek może przynieść pozytywne korzyści.

Ludzi dobrej woli nie brak w Polsce, ale nie wszyscy wiedzą, którą prowadzi droga do spełnienia obowiązku pomocy bliźniemu. Najprostszym, a zarazem najpewniejszym wyrazem tej pomocy, uważamy, jak najszybsze wypełnienie świadczeń, jakie nakłada na nas pomoc zimowa.

Jeżeli wszyscy w ten sposób pojmujemy swe obowiązki wobec bezrobotnego — tegoroczna akcja pomocy zimowej zdola nakarmić i przyodziać jeszcze liczne rzesze potrzebujących. Nie zwlekajmy tedy! Zasada — dwa razy daje, kto szybko daje — ma tutaj jak najszerze zastosowanie.

Stwórzmy pospolite ruszenie samopomocy społecznej — sztaby tej samopomocy — obywatelskie komi-

tety — niech się staną ośrodkiem, do którego ciągnąć winni „pospolitacy” dobrego serca, czuli na niedolę ludzka.

### Wiadomości w kilku wierszach z KRAJU

— W celu udostępnienia szerszemu ogółowi z całej Polski wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego w Warszawie na Woli, zorganizowano specjalne pociągi popularne do Warszawy. Pociągami tymi przyjechały do Warszawy ogółem 2.524 osoby.

— Ukazał się w druku pierwszy numer wydawnictwa „Polska-Francja”, poświęcony stosunkom gospodarczym polsko-francuskim. Wydawnictwo to jest organem oficjalnym Izby Handlowej Polsko-Francuskiej w Warszawie, która od dłuższego czasu pracuje na polu zblżenia ekonomicznego obu krajów. Na treść numeru składają się artykuły wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego Polski.



# TO NIE MÓJ MAŻ

ANZELM GOTH

28)

Powieść współczesna  
Adaptacja Eugeniusza Baluckiego

— Datę ja sam wpisałem podejmując pieniądze. Czek otrzymałem mniej więcej przed miesiącem. A było to tak: pan Burzewicz przyjechał z Warszawy razem z panem Gortnickim. Ja już byłem zakontraktowany na „Baškę” jako superkargo... pokazywałem panu odpis umowy... Więc pan Gortnicki chciał koniecznie zająć moje stanowisko na jachtach, spieszył się bardzo... zależało mu bardzo na tym, by nikt nie wiedział, że on jest na „Baškę”... Na spisanie nowej umowy u maklera było za późno, jednym słowem odstąpiłem swoje miejsce na „Baškę”... Czego człowiek nie robi, jeśli mu się dobrze zapłaci?! Dostałem dwa tysiące złotych tytułem odstępnego, oprócz tego należą mi się pobory, jak gdybym był cały czas na pokładzie i spełniał swoje obowiązki. Widocznie pan Gortnicki jest bardzo bogaty, bo nie żałuje pieniędzy na fantazje... No i co, panie mecenasie, wystarczą panu te wyjaśnienia?

Łazoński utkwiał w nim spokojne badawcze spojrzenie.

— Pan miał zawsze pociąg do komediantwa, panie Julianie, — wycedził wreszcie. — Niech pan powie tylko, po co ta maskarada?

Jezus Maria, co ja zrobiłem? — pomyślał Gortnicki. — Na pewno zauważył, że go nazwałem — panem mecenasem!...

Jednak wytrzymał wzrok adwokata i odparł:

— Jaka maskarada? Pan się myli...

— Dość tej zabawy! — przerwał Łazoński. — Pomówmy poważnie, panie Julku.

— Nazywam się Błażej... Błażej Szczęśny.

— Aha! Więc pan mnie nie zna?

— Nie.

— A skąd pan wie, że jestem adwokatem?

— Nic nie wiem! Powiedziałem tak sobie, zresztą pan wygląda na adwokata.

— Żle, panie Julku, bardzo źle...

— Mogę poprosić o zwrot dokumentów? Sądzę, że historia z czekiem jest zupełnie wyjaśniona, poza tym nie chciałbym panu zabierać czasu.

Podniósł się wściekły i w najwyższym stopniu ze siebie niezadowolony — uparł się jednak i postanowił wytrwać w roli Szczęśnego.

Łazoński oparł się o stół i patrzył nań z kpiącym uśmiechem.

— Chwileczkę, panie Szczęśny. Przede wszystkim przeproszam pana za to, że pozwoliłem sobie wyrazić takie przypuszczenie... mylnie, oczywiście. Dyrektor Gortnicki znajduje się obecnie w strefie podbiegunowej, ale chyba pan się nie zdziwi, jeśli powiem, że już mamy od niego wiadomości z „Baški”.

Gra ze mną jak kot z myszą — pomyślał Gortnicki. — Zdaje się, że naprawdę coś wie... A może zwracali się rzeczywiście do Józka i on im dał odpowiedź?

Stary prawnik podjął:

— Bo widzi pan, wysłał mi radiogram do dyrektora Gortnickiego, okazało się jednak, że on ani myśli o powrocie, choć w danym momencie jego obecność byłaby... bardzo pożądana.

Zrobił znaczącą przerwę.

— A cóż to mnie obchodzi? — zawołał porywczo Gortnicki.

— Niech pan siada, kochany panie Szczęśny! Długo pana nie zatrzymam... Zacznę od tego, że mam do pana zaufanie... może to dźwięczy zabawnie, zwłaszcza

po moich poprzednich pytaniach... ale pan mnie zupełnie przekonał. Dyrektor Gortnicki też panu ufał niewątpliwie, wobec tego chciałbym opowiedzieć krótką historijkę, a następnie zwrócić się do pana z pewną prośbą.

Gortnicki usiadł — podniecenie i gniew ustąpiły miejsca trwodze. Ledwo nad sobą panował, gotów był się przyznać do wszystkiego, aby usłyszeć jak najprędzej, co się stało — lecz powstrzymało go kpiące spojrzenie starego prawnika, poza którym wesył no wy podstęp.

Nie zagłębiając się w szczegóły, Łazoński skreślił ogólną sytuację banku i wytłumaczył, dlaczego obecność Gortnickiego w Warszawie jest w tych warunkach niedozwolną koniecznością. Nie spuszczał przy tym przenikliwych oczu ze Szczęśnego, który z niemal bolesnym natężeniem chwycił każde słowo.

— Pomyliłem się biorąc pana za dyrektora Gortnickiego — zakończył Łazoński. — Pan nosi wasy i brodę, których on nie miał... Następnie pan jest mocno opalony... szczuplejszy, szerszy w ramionach... jednak pan jest tak dalece podobny do Gortnickiego, że można się łatwo pomylić... — Zaczął mówić suchym rzeczowym tonem: — Zaproponuję panu interes, panie Szczęśny. Dołożymy wszelkich starań, by jak najprędzej tu sprowadzić Gortnickiego, jednak minie kilka tygodni, zanim to nastąpi, rozumie pan? A okoliczności tak się składają, że musimy go mieć jutro, pojutrze, w najbliższych dniach... Jeśli pan się zgodzi, poddamy go pewnym zabiegom, aby jeszcze spotęgować wrażenie podobieństwa. Pańska rola będzie polegała na tym, że w ciągu kilku tygodni pan będzie udawał dyrektora banku. Obowiązki nie będą trudne ani uciążliwe: posiedzi pan parę godzin dziennie w banku w gabinecie naczelnego dyrektora, pokaże się od czasu do czasu w towarzystwie z panią Gortnicką... jednym słowem będzie się pan zachowywał jak Gortnicki... choć pan nim nie jest, oczywiście. Sądzę, że warto się zastanowić.

Gortnickiemu dech zaparło. Pomysł ten był istotnie niezwykły — musiałby wystąpić w roli własnego sobowótora!

Jak przez sen słuchał dalszych wywodów Łazońskiego.

— Z naszej strony nieodzownym i głównym warunkiem umowy jest absolutna dyskrecja. Przypuszczam, że możemy na nią liczyć, skoro dyrektor Gortnicki darzył pana takim wielkim zaufaniem. Stronę materialną załatwimy w ten sposób, że pan będzie pobierał takie same wynagrodzenie, jakieby się należało panu Gortnickiemu, gdyby on sprawował urząd naczelnego dyrektora banku... a to jest gruby kawał grosza.

Gortnickiego zaczął palić leżący w jego kieszeni paszport na nazwisko Szczęśnego. Zagłębił się w fotel i pogrążył się w rozważaniach patrząc w sufit: mógłby tu zostać... historia, którą mu opowiedział Łazoński, nie przedstawiała się zbyt groźnie; przypuszczał, że te sprawy bardzo prędko doprowadzi do porządku... Najważniejsze było to, że będzie miał możliwość widzieć często Monikę, obserwować ją i wyjaśnić wreszcie wszystkie wątpliwości, stanowiące źródło jego cierpień...

Te myśli nadały jego twarzy wyraz pogodny i niemal radosny.

Nadarza się wyjątkowa i rzeczywiście nadzwyczajna sposobność! — snuł gorączkowo. — Jeśli wszystko się skończy pomyślnie, to Błażej Szczęśny zniknie po prostu... ku temu nie widzę żadnych przeszkód... Może mi się uda zawiadomić Józka, posłać mu radiogram na „Baškę”... zresztą to jest szczegół drugorzędny. Świetna historia! Współczesny Harun al Raszyd...

— Więc niech pan przyjdzie jutro, powiedzmy o jedenastej, do willi państwa Gortnickich... zaraz napiszę adres... tam się umówimy i ustalimy dokładnie pańskie obowiązki. Trzeba się przyzwyczaić, oczywiście, że odtąd wszyscy będą pana nazywali dyrektorem Gortnickim. To jest bardzo ważne, panie... panie Szczęśny.

— Zgadzą się! Przyjdę jutro o jedenastej! Zamienili uścisk dłoni i przy tym na moment spojrzeli sobie głęboko w oczy.

Następnie Gortnicki odprowadził Łazońskiego do pięknej limuzyny, uchylił kapelusza i cofnął się do drzwi hotelowych. Przypatrywał się z tego miejsca, jak szofer pomógł staremu adwokatowi wsiąść do samochodu, który po kilku chwilach zgubił się wśród innych pojazdów.

Adwokat Łazoński wsunął się w głąb wozu i kołysząc się na miękkich poduszkach bezgłośnie pędzącej maszyny, myślał o spotkaniu z Gortnickim. Rozumiał doskonale, co go skłoniło do wyrzeczenia się własnego nazwiska, widział, że cierpi, ale już nie chciał namawiać do zdemaskowania się — w tym stanie rozterki duchowej Gortnicki mógł znów uciec, a staremu adwokatowi chodziło o zatrzymanie go za wszelką cenę w Warszawie i ratowanie banku wstrząśniętego do samych podstaw.

W tych warunkach niczy nie wskórał, twierdząc nadal, że Błażej Szczęśny, to nikt inny tylko Julian Gortnicki we własnej osobie.

Tego samego wieczora Łazoński zawiadomił panie Karwicką, Mierońskiego, Branowicza i Krauzego, że już jest taki człowiek, który zastąpi naczelnego dyrektora banku; dodał przy tym, że sprawa z czekiem jest w zupełnym porządku, i że data została wpisana przez prawowitego właściciela czeku dopiero przedwczoraj przed pobraniem pieniędzy w banku.

Potem pojechał do pani Moniki i spędził z nią cały wieczór. Młoda kobieta była bardzo zdenerwowana i jak gdyby przestraszona. Starał się rozproszyć jej obawy i choć trochę ją rozruszać, więc zaczął opowiadać różne zabawne historie o sobowótach, a gdy odwracała głowę, patrzył na nią badawczo i trochę smutnie.

— Pani może być pewna, iż tak wytresujemy tego jegomościa, że nikt się nie domyśli mistyfikacji. Nawiasem mówiąc, on jest nadzwyczajnie podobny do pana Julka i niewiele zabiegów trzeba będzie zrobić, aby jeszcze więcej uwydatnić podobieństwo. Wprost niezwykła gra natury i przypadku.

Po jego odejściu pani Monika jeszcze długo błądziła z kąta w kąt po swoim pokoju...

Tego samego dnia zamarzła wąska cieśnina, którą płynął jacht, posuwając się na północ.

„Baška” została uwięziona. Załoga zaczęła się przygotowywać do marszu przez pola i góry lodowe. (Dalszy ciąg nastąpi).

LEON SOBOCINSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone



Ozleje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

20)

Spółeczeństwo polskie śledzi z napiętą uwagą rozgrywającą się akcją w Prusach Wschodnich.

W obronie terenów plebiscytowych stanęło zdecydowanie Poznańskie. Na jednym z olbrzymich wieców, poświęconych Warmii i Mazowszu wysłano do Naczelnika Państwa Marsz. Piłsudskiego, prezesa ministrów Skulskiego, ministra spraw zagr. Patka, Prezydium Sejmu i ministra b. dzielnicy pruskiej Seydy — następujący telegram:

„Spółeczeństwo wielkopolskie oburzone do głębi gwałtami i zbrodniami popełnianymi bezkarnie przez Czechów na Śląsku Cieszyńskim i Niemców na Mazurach, Warmii i na Górnym Śląsku, wzywa Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego porzucenia bezczynności i do niezwłocznego zastosowa-

nia środków czynnych na zagrożonych ziemiach plebiscytowych, w razie gdyby koalicja sama nie zaprowadziła najpóźniej w 2 tygodniach zupełnego porządku, zupełnej swobody i bezpieczeństwa dla ludności polskiej. Komisja bowiem będzie widziała w dalszej bezradności naszego rządu tylko słabość, tchórzostwo i niezdolność do samoistnego życia państwowego, podczas gdy silna i stanowcza postawa, poparta w razie potrzeby siłą zbrojną, zniewoli koalicję do liczenia się z Polską i do uwzględnienia jej słusznych żądań i praw przyznanych traktatem wersalskim”.

Podpisano: organizacje i towarzystwa.

Po interpelacji Związku Ludowo Narodowego wpływa do Sejmu interpelacja Narodowej Partii Robotniczej w tym brzmieniu:

„Niemcy widząc, iż na mazurskim terenie plebiscytowym ludność polska opowiada się przeważnie za Polską, chwycili się nowego środka represyjnego. Hakietyści niemieccy zorganizowani w Heimatvereinen oraz bandy rozbójnicze „Sackhauerów” terroryzują wszędzie ludność polsko-mazurską rozpowszechnianymi rozmyślnie wieściami, że każdy, który w dniu głosowania odda głos za Polską, będzie wypędzony, uwięziony, prześladowany, a nawet zabity.

Komisja aliancka na owe wieści nie reaguje, nie robi nic, by urzędowo zapewnić opiekę po plebiscycie Polakom.

Ten niesłychany terror i groźby przestraszają ludność polską ogromnie i muszą wpływać niepo-

ludność polska domaga się usilnie od Rządu polskiego opieki i gwarancji życia i mienia, gdyż miejscowe władze jej tych gwarancji nie dają.

Wobec tego niżej podpisani wnoszą:

- Sejm wzywa rząd:
- 1) o wniesienie natychmiastowego protestu do Rady Ambasadorów w Paryżu wobec rozpowszechnionych gróźb,
  - 2) zażądanie wydania przez miejscową Komisję Aliancką rozporządzenia, któreby ukroczyło rozszerzony terror,
  - 3) wydania do ludności polsko-mazurskiej odezwy, zapewniającej jej opiekę i bezpieczeństwo oparte na prawach międzynarodowych i Traktatu Pokojowego.

Warszawa, dn. 12 czerwca 1920 r.

Wnioskodawca (—) Wł. Herz i tow. Ażeby przeciwdziałać robocie niemieckiej i obudzić ze śpiączki ducha narodowego u mazurskiego gospodarza i robotnika, Polacy ewangelicy z Warszawy wydali kilka odezwo do Mazurów ewangelików tej treści:

Odezwa Polaków - ewangelików do Mazurów.

Bracia Mazurzy - ewangelicy!

„Niemcy wam mówią, że kiedy przyłączycie się do Polski, Polacy was złączą nawracając na katolicyzm. Niemcy wam powiadają, że wszyscy Polacy są katolikami i że Polaków - protestantów wcale nie ma na świecie.

Kłamstwa to są, co Niemcy mówią.

(Dalszy ciąg nastąpi)

# Nad świeżą mogiłą ś. p. Piotra Jakubowskiego prezesa Pomorskiej Izby Rzemieśniczej

W żałobie rzemiosła pomorskiego, pośród przedstawicieli całego społeczeństwa, pod nieobecność służbową p. Wojewody min. Raczkiewicza, wziął udział w nabożeństwie wicewojewoda p. Szczepański, a w kondukcje naczelnik wydziału przemysłowo-handlowego p. Barciszewski.

Doczesne szczątki Piotra Jakubowskiego, prezesa Pomorskiej Izby Rzemieśniczej, już złożone do grobu, który pokryły dzie-

ski, żal serdeczny ścisłał tysiące serc rzemieślniczych i tych, którzy znali Nieboszczyka. Znało Go zaś wielu, wielu ludzi.



Powoli posuwa się kondukt żałobny z doczesnymi szczątkami Prezesa Izby Rzem. ś. p. Piotra Jakubowskiego. Trumnę poprzeda okazali wieniec Pana Wojewody Pomorskiego.

siątki strojnych wieńców. Dziesiątki sztandarów chyliło się nad trumną zwłoki Jego kryjąca, gdy je składano do cmentarnej ziemi. A kiedy nad otwartą mogiłą zęgnął odchodzącego w zaświaty kapłani wspominał następnie czyny Zmarłego naczelnik Pom. Urzędu Wojewódzkiego p. Barciszew-

ski, żal serdeczny ścisłał tysiące serc rzemieślniczych i tych, którzy znali Nieboszczyka. Znało Go zaś wielu, wielu ludzi.

mi. Wolał przelewać je na papier. Mały urywek z Jego pamiętnika z czasu wojny:

mi. Wolał przelewać je na papier.

Mały urywek z Jego pamiętnika z czasu wojny:

„... Wojna wciąż jeszcze trwa! I mnie wyrwała z zacisza domowego, od mej żony i warsztatu pracy na pola krwawych walk... Końca nie widać... A mnie tak ciężko, tak ciężko tu, a tobie tak ciężko i smutno tam...”

A w innym miejscu:

„... Tymczasem zawiązały się Legiony Polskie, które walczą mężnie przeciw Moskalom. Odnieśli zwycięstwa! Wiwat! Oby jak najprędzej nadeszła chwila, by ich witać jako naszych wybawicieli z pod jarzma. W tutejszych wioskach cicho, chociaż pełno żołnierzy. Nie wytrzymam w tej udreće, lecz na razie trzeba tak...”

Ile w tym krótkim urywku treści, jakżeż wiele on mówi!

Zamieściliśmy już Jego życiorys. Ale

## „Żegnaj przodownika życia gospodarczego Pomorza — synu ukochanej ziemi pomorskiej!”

W specjalnie uroczystych słowach zęgnął Zmarłego naczelnik wydziału przemysłowego p. Barciszewski:

„Stoimy nad mogiłą przygotowaną dla szczątków śmiertelnych — mówił — jednego z przodowników życia gospodarczego. Powołał Pan przed swój trybunał ś. p. Piotra Jakubowskiego, długoletniego Prezesa Izby Rzemieśniczej w Toruniu, w kwiecie wieku, wprost od warsztatu pracy, gdyż spełnił on już swe zadanie i nie roztrwonil otrzymanych talentów a jeszcze je pomnożył. Niezbadane są wyroki Boskie i trzeba im się poddać, bo nic nie pomoże bunt ani ból w sercu. Zrozumiała jest boleść rodziny, gdyż odszedł w zaświaty kochający mąż, troskliwy ojciec i żywiciel. Smutne są twarze przyjaciół i rzeszy rzemiosła pomorskiego, gdyż opuścił nas działacz na niwie społecznej, który od lat młodzieńczych rwał się do tej pracy i starał się według sił i możliwości służyć społeczeństwu, przez co zaskarbił sobie uznanie i wdzięczność wszystkich, z którymi się stykał.

Stojąc przez dziewięć lat na czele Pomorskiej Izby Rzemieśniczej w Toruniu, wywiązał się należycie z tego ciężkiego obowiązku, gdyż jako orędownik spraw gospodarczych, starał się zawsze u źródła poznać wszystkie niedomagania i bolączki, a po zbadaniu ich umiał wyjednywać pomoc, gdzie należało. Był prawdziwym opiekunem ucisnionych i pacyfikatorem powaśnionych.

Jego pracowitość, skromność, życzliwość, lojalność a specjalnie jego czysty charakter jednali mu przyjaciół i otwierały drzwi do wszystkich władz i urzędów, gdyż nigdy bez potrzeby nikogo nie trudził.

Jaka popularnością i poważaniem cieszył się Zmarły na Pomorzu, świadczy zaświadczenie tych, którzy odprowadzili Go na wieczny spoczynek — od najwyższego przedstawiciela Rządu do najmłodszego terminatora.

W imieniu też Włodarza Ziemi Pomorskiej p. Min. Raczkiewicza, który byłby osobiście przybył na pogrzeb, lecz przeszkodził temu służbowy wyjazd do Warszawy, więc reprezentował Rząd w kościele p. Wicewojewoda Szczepański, dalej w imieniu władzy nadzorczej nad Izba Rzemieśniczą jako delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu jak i w imieniu własnym oraz jako Naczelnik Wydziału Przemysłowego oraz jako przyjaciel, który z Tobą, Prezesie, przez długie lata pracował na odcinku gospodarczym nad podniesieniem stanu rzemieślniczego i miał najlepszą sposobność poznać Two zalety a nie mniej w imieniu całego rzemiosła pomorskiego, któremu patronowałeś, żegnaj Cię z żalem i prawdziwym smutkiem, dzielny szermierzu i godny synu ukochanej Ojczyzny.

Niechaj ta ziemia pomorska, którą ukochałeś i jej służyłeś jak Bóg przykazał, będzie Ci lekka — spoczywaj w pokoju!”

Ś. p. Piotr Jakubowski nie lubił mówić o sobie, tak jak nie lubił zaszczytów i tytułów. Był skromny, jak każdy z tych, co charakter wykuwają mozolną pracą. Miast rozrywki szukał pokarmu duchowego w księgach wieszczów i myślicieli. Łaknął

wiedzy, bo szukał jej nie tylko dla siebie, ale i dla tych, którzy nie umieli, czy nie mogli jej z ksiąg pisarzy polskich zdobyć. Uczył się dla siebie i dla innych.

O Jego dążeniach, o Jego sposobie myślenia, o tęsknocie, która go trawiła — kóż wiedział? Cóż zresztą to kogo obchodziło. Przecież to jego sprawy niby osobiste, a on sam był człowiekiem skromnym. Mogłyby o tym powiedzieć tylko jego



1) Za trumną idzie najbliższa rodzina Zmarłego, za nią delegat p. Wojewody Pomorskiego naczel. Barciszewski (x), zastępca starosty grodzkiego oraz prezydent m. Grudziądza p. Włodek. 2) Na mogile stopy kwiecia, dowody uczuć żywionych ku Zmarłemu wybitnemu działaczowi rzemieślniczemu. 3) Niech Ci ziemia lekka będzie... Przemawia naczelnik Urzędu Woj. p. Barciszewski.

# Jedyne na świecie muzeum karaimskie powstanie w Trokach

W Wilnie bawił dyrektor departamentu Ministerstwa WR i OP. w sprawie zbiorów muzealnych, które Hadzi Seraja Chan Szapszał, głosa kościoła karaimskiego od szeregu lat gromadził w swoim prywatnym mieszkaniu. Zbiory te są jedynymi tego rodzaju na świecie i gromadzą wszelkie przedmioty, związane z historią i etnografią Karaimów.

Udostępnienie tych zbiorów jest rzeczą pilną i konieczną. Chodzi o znalezienie dla nich odpowiedniego pomiesz-

czenia, przy czym pomieszczenie to winno być zasadniczo w Trokach, jako głównej siedzibie Karaimów w Polsce.

Nieliczni już dzisiaj lud karaimski, pochodzący z Krymu, a osiadły w Trokach, Wilnie, Łucku i Haliczu w 14 wieku, znalazł się z powrotem w granicach Polski z chwilą powstania niepodległego państwa. Plemię żydowskie, w 8-9 w. odłączone od pnia Izraela, zaznaczające swą odrębność od Żydów zawsze bardzo gorąco, w typie fizycznym zbliżone do

rasy turecko-tatarskiej, języka hebrajskiego używa tylko w obrzędach religijnych, w życiu potocznym posługując się narzeczem tatarskim ze znaczną domieszką ormiańską.

Wymierające to plemię, liczące zaledwie kilka tysięcy głów, posiada ciekawą i bogatą kulturę o tradycjach, sięgających zamierzchłych czasów.

Zbiory Chana Szapszała obejmują b. cenne zbiory starożytnych dokumentów i dyplomów (chanów tatarskich, sułtanów tureckich, królów polskich), stare druki w języku karaimskim, broń, zbroje, piękne tkaniny ludowe, stroje itp., obrazujące całokształt życia Karaimów dawnych i współczesnych.

Jedynie na Krymie, gdzie żyje jeszcze nieliczna grupa tego interesującego ludu, w muzeum starożytności w Teodziej istnieje „kacik karaimski”. Muzeum w Trokach będzie więc nie tylko pierwszym, ale i jedynym na świecie.

## Week-endy za darmo!

Lansowany od niedawna nowy polski termin „wyraj”, którym ma być zastąpione angielskie „week-end”, napewno nie spopularyzuje tego doskonałego angielskiego zwyczajem w Polsce w takim stopniu, jak czyni to akcja rozpoczęta na bardzo szeroka skalę przez firmę Franciszek Fuchs i Synowie S. A. Bo sprawa jest prosta! Każdy, kto kupuje i spożywa następujące doskonałe, produkty Fuchsa: czekoladę „Pekape” herbatę „Angielska” i kawę „E-

keronomiczna”, otrzymuje zawarte w każdej paczce premie-kupony turystyczne. Kupony te umożliwiają, po zgromadzeniu potrzebnej ilości, odbycie bezpłatnego przejazdu kolejną na week-end-wyraj, do wybranej miejscowości, dla pokrzepienia zdrowia i sił do pracy lub odpoczynku i rozrywki. Szczegóły podane są na kuponach, w każdej paczce wymienionych produktów Fuchsa.

Istotnie — Fuchs słodzi życie!

**Chory rozpuflaczem BAKTERII**  
GDY MÓWI: **NICHAJKASZLE**  
przebywając w otoczeniu chorych należy zabezpieczyć się przed zakażeniem.  
W tych wypadkach stosuje się **tabletki do ssania PANACRIN** M. A. BUKOWSKIEGO

GRUDZIEŃ

1

Środa

KALENDARZYK

Środa, 1. 12. — Elżbięta  
Czwartek, 2. 12. — Bi-  
biany  
Piątek, 3. 12. — Fran-  
ciszcza Ks.

## Z miasta

— **Agi Jambor**, wybitna węgierska pianistka, laureatka konkursu Chopinowskiego w Warszawie wystąpi w Bydgoszczy w dniu 5 grudnia r. b. o godz. 20-tej w auli gimnazjum Kopernika. Nie wątpimy, że dla muzykalnej publiczności zapowiadany koncert będzie niezwykle wyjątkowym wydarzeniem muzycznym, które zgromadzi wszystkich miłośników i znawców dobrej muzyki. Bilety w cenie od 1—2,50 zł. wcześniej lub w nabyciu w Specjalnym Składzie Nut, ul. Gdańska 34 i w księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny. Młodzież szkolna 50 groszy.

— **Oświetlenie sieni i klatek schodowych**. Wszelkie sienie i schody budynków, w których mieszczą się mieszkańcy lub warsztaty, winni właściciele domów lub ich zastępcy oświetlać silnym światłem od zmkroku aż do czasu zamknięcia wejścia. Skargi nadchodzące do zarządu miejskiego wykazywały, iż obowiązkiem ten zwłaszcza na przedmieściach nie jest należycie wykonywany. Dlatego otrzymano organa policji polecenie, aby nie przestępowały wyżej wymienione przepisy bezwzględnie poddawano do ukarania.

— **Związek Podoficerów w s. sp. w Bydgoszczy** komunikuje, że na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu, dokonano wyboru nowego zarządu w składzie: prezes Jan Zydor, wiceprezes K. Żółtowski, sekretarz Wł. Nawrocki, skarbnik B. Walotka. Składkę mies. uchwalono na 30 gr. od członka z dniem 1 grudnia br. Zaległe składki umorzono, po dzień 30 listopada br. Sekretariat mieści się przy ul. Długiej 68/6 czynny codziennie. Członkom przypomina się, że z dniem 31 grudnia br. upływa ostateczny termin składania wniosków o odznaczenia niepodległościowe, oraz zgłaszanie roszczeń inwalidzkich. Termin ten jest ostateczny. Informacji udziela się w sekretariacie.

— **Ginie bielizna!** P. Jan Falkowski (ul. Chotłubiewskiego nr. 23) zgłosił kradzież bielizny z nie zamkniętego korytarza przez Marię M., zam. przy ul. Długiej 36, która została przychwycona na gorącym uczynku kradzieży i została osadzona w areszcie policyjnym. Również skradziono ze strychu p. Stanisławy Sienińskiej (Bocianowo 4) bieliznę wartości 130 zł. Sprawcy kradzieży przytrzymani zostali na tut. dworcu. Są nimi Tadeusz Motyl lat 19 i Eliasz Sampurzak, lat 17 obaj zam. w Warszawie przy ul. Wolności 14.

— **Kradzież mieszkaniowa**. Za pomocą podrobionego klucza nieznany sprawca dostał się do mieszkania p. Marii Gołębiowskiej, zam. przy ul. Sienkiewicza 60, skąd skradł parę trzewików oraz brzytwę, ogólnej wartości 15 zł.

## Człowiek współczesny i poezja

Najbliższy czwartek zorganizowany przez grupę ludzi, skupionych w organizacji pod nazwą „Rada Art. Kulturalna” poświęcony będzie omówieniu palącej kwestii ustosunkowania się mas do literatury. Ze względu na rozpiętość powyższej kwestii ograniczono na razie temat dyskusji do spraw poezji. Przedstawi je w swej prelekcji wstępnej p. Alfred Kowalkowski, który między innymi omówi warunki rozwoju dzisiejszej poezji polskiej, jej charakter i sposoby oddziaływania na społeczeństwo. Tytuł prelekcji brzmi: „Człowiek współczesny i poezja”. Należy się spodziewać, że i tym razem licznie zgromadzona publiczność podejmie ożywioną dyskusję. Wieczór odbędzie się już w czwartek, 2 grudnia o godz. 20-tej w salce Stowarzyszenia Techników (Plac Wolności 11 a).

## WRAŻENIA TEATRALNE

## Zródło miłości

Operetka w 3 aktach J. Benesza  
(Dokończenie).

Realizatorem „Zródła miłości” należą się słowa szczerego uznania za benedyktyńską wprost pracę. Reżyser p. Domosławski pieczołowicie i solidnie wytrzesował „węza” widowiskowego, zmuszając go tempem do szybkich i wesółych podrygów. Oprawę muzyczną subtelnie wycieniował i first class ją udzielił kapelmistrz wybornej miary p. Sillich. Wkład wysiłków baletmistrza p. Wojnara — imponujący. Z niestrudzoną pasją „maniaka” teatralnego wykonępował każdy ruch i gest taneczny nie tylko solistów, ale i wszelakiego na scenie stworzywa. A co najważniejsze — koncepcje swe nad wyraz udolnie „uskutecznił”, tj. wpoił je w mniej lub więcej cieniutkie pedałki girłasek oraz pedały chórzystów, statystów etc. Chóry dzięki mozołowi p. Kuleckiego intonowały czysto, śpiewały pewnie. P. Hawrylkiewicz z wrodzoną sobie ambicją i sumiennością wymalował wieloplanowe tło operetki, dając tym razem pełny upust swemu pociągowi do niesharmonizowanej



## Gawędy

## „Kurier Bydgoski” czyli: szukanie dziury w całym

Wychodzący w Bydgoszczy „Kurier Bydgoski” zamieścił onegdaj złośliwą, a pozabawioną podstaw notatkę rzekomo jakiegoś Jana Lewandowskiego, w której to notatce usiłuje przekonać swoich czytelników, że pismo nasze źle się odniosło do starań miasta o uzyskanie siedziby Apelacji, czy też nawet potraktowało ironicznie te starania.

Nieporozumienie powstało stąd, że ów pan Lewandowski albo naszej wzmianki nie czytał, albo jej — zdarza się ludziom mniej wyrobionym — nie rozumiał.

Oto dosłowna treść naszej wzmianki:

„Wiadomość o wyborze Torunia na siedzibę „apelacji” przyjęła z rozczarowaniem Bydgoszcz, której zarząd usilnie zabiegał o ustanowienie Sądu Apelacyjnego w jej murach i do ostatniej prawie chwili był pewien sukcesu. Starania te były ostatnią próbą Bydgoszczy w jej aspiracjach „urzędniczych”, tak, że obecnie wobec zgromadzenia w Toruniu wszystkich ważniejszych u-

rzędów, Bydgoszczy nie pozostaje nic innego, jak ugruntować fundamenty pod handel i przemysł, aby stała się wielkim ośrodkiem gospodarczym Pomorza.”

I jak teraz wygląda „Kurier Bydgoski” ze swoim Lewandowskim?

„Kurier Bydgoski” chce koniecznie, aby miasto nasze było centrum urzędniczym. My — aby było WIELKIM OŚRODKIEM GOSPODARCZYM POMORZA.

I kto bardziej broni interesów miasta? Czy „Kurier Bydgoski”, pragnący przemienić Bydgoszcz w miasto urzędnicze czy my, którzy podniecamy najzdrowszą ambicję: stania się tężyzną wytwórczości i handlu, co jest o wielokroć lepsze niż opieranie się na urzędnikach, jak czyni to Toruń? Kogo zresztą słowa nasze nie przekonają, niech z Bydgoszczy pojedzie do Torunia a przekonają się, jak stołeczne to miasto ustępuje Bydgoszczy w swej ruchliwości i interesach.

## Sukcesy bydgoskiego teatru harcerskiego

### Praca i zasługa kierownictwa. — „Andrzejki” udatną imprezą harcerską

Teatr harcerski w Bydgoszczy ma już swoją historię. Początek jego, to rewie harcerskie na które składały się rozmaite ucieszne „kawaly”.

Rok przełomowy jego życia, to polowa roku 1934, w którym kierownictwo jego objęła p. Marta Chmielarska recytatorka, znana na terenie Warszawy pod nazwiskiem Zajączkowskiej. Hasłem programowym tego teatru: nie na śladownictwo mniej udatne teatrów zawodowych — nie korzystanie z zaściankowej dawniejszej, t. zw. literatury teatrów amatorskich, a sięgnięcie do przebogatej bezimiennej sztuki naszego ludu, w jego — niestety — idących w zapomnienie obrzędach, zwyczajach, w jego śpiewie tańcu i strojach. Słowem folklor.

## Z SALI SĄDOWEJ

### Odczuwał rozkosz na widok płomieni... Niebezpieczny osobnik aresztowany na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Margoninie rozpatrywał sprawę Franciszka Króla, kowala z Dziewokłucza który we wrześniu r. b. wznicił 3 pożary: zagajnika w lesie or dynacji Dróchnowo i dwóch zagród w Dziewokłuczu: u rolnika Tonna i Neumanna.

barwności. Zielone i różowe domki oraz firaneczka ramowa w tonacji zielonoczerwonej ciekawily uchwytem swoistej secesji.

Spektakl stał, ściślej — toczył się wartko pp. Tatrzańskim, Wańską i Winczewskim. Przy ocenie gry p. Tatrzańkiego trudno opędzić się kwiecistym superlatywom. Aktor tak krwisty i rasowy, iż osobowością swoją okupuje całą scenę skupia na sobie wyłączną uwagę widza. Wprost żal było odrywać wzrok od przepysznego tego mima, by nie stracić żadnego gestu, żadnego grymasu czy wyrazu twarzy. Umiar Tatrzańkiego, nie przeciąganie struny, świetne poczucie stylu gry, charakteru i wymiaru odzwierciedlone postaci — godne są monografii. Tatrzański jest dziś jednym z niewielu w Polsce mohikaninów klasycznego — sit venia verbo — aktorstwa operetkowego. Jego burmistrz Fiolka delektował ujęciem i wykonaniem roli „Zaciagać” (jak umiejętnie i pociesznie) przez przeciąg 3 zgórą godzin z czeszka i przez moment nie wypaść z tonu — tej sztuki nie każdy dokaże. I nie wielu operuje tak wzorową dykcją. Już dla samego Tatrzańkiego warto rzecz zobaczyć.

I dla Wańskiej, Przemila ta aktorka włożyła w szczegóły swej gry tyle szczerzej inwencji, tyle nieposkromionej temperametu, miła tyle wdzięku i uroku, że rozbr-

Dorobek dotychczasowy tego teatru, to inscenizacje jego kierowniczki: „Jasienka”, „Na Podhalańskiej Drodze”, „Podkoziółek” i ostatnio „Andrzejki”.

Jego też zasługą było zorganizowanie z początkiem roku 1936 zabawy: Wieczór tańca i stroju polskiego, na które przyszło 300 osób w strojach narodowych i ludowych (oczywiście przeważnie pań) rozmaitych regionów Polski.

Na dobro kierownictwa należy również zapisać zdobycie własnej kostiumerii, wzorowanej ściśle na rysunkach i opisach Kolberga, oraz troskę o stylowe dekoracje.

W skład kierownictwa prócz kierowniczki a zarazem reżyserki p. Chmielarskiej wchodzi panie: pianistka Dom-

Podpaleń dokonywał Król na tle jakiegoś zwyrodnienia: doznawał dziwnego zadowolenia, patrząc na luno pożarowe.

Sąd skazał go na 3 lata bezwzględnej więzienia i zarządził aresztowanie skazanego na sali sądowej.

jała najbardziej nawet osowiałego wątrobiarza. „Gimna” Różę, którą wylegitymowała swe nieprzeciętne zdolności odtwórcze, zaliczyć może do najpiękniejszych swych ról. Nie sposób nie zachwycać się i Stasiem Winczewskim. Chytrzec posiadał tajemnicę zjednywania sobie sympatii publiczności. Tańczy, skacze śpiewa, plecie, „psyka” z tak pogodną pustotą, że wbrew woli człek polubić musi pomylonego tego wisusa.

Reszcie zespołu dostały się role mniej atrakcyjne, mimo to wszyscy dzielnie wywiązywali się ze swych zadań. P. Carnero śpiewała pięknie, p. Grywicówna była uroczą burmistrzówną, p. Wawrzakowicz wyżywał się lotnie jako lotnik czeski, p. Rewkowski przeistoczył się w okazowego i pokazowego gwiazdora filmowego. Wreszcie p. Lochman był pociesznie zaspianym strażnikiem gminnym a p. Domosławski energicznym podoficerem. Polka w świetnym wykonaniu pp. Soboltówny i Wojnara porwała publiczność nie szablonowym umysłowieniem dowiecnej groteski. To też posypały się niemiłkające brawa. Równie silnym aplauzem nagrodzono tańce weselne w wykonaniu tej doskonałej pary. Kostiumy nęciły oko bogactwem i schludnością.

Powodzeni beneszeowej operetki — mu-

Komenda policji i urząd śledczy tel 27-00.

Straż pożarna tel. 06.

Pogotowie ratunkowe tel. 26-15 i 26-16

— Nocny dyżur aptek. Od dnia 29 listopada do dnia 5 grudnia 1937 r. pełnią: apteka przy Placu Piastowskim, tel. 3682 i apteka pod Złotym Orłem, Rynek im. Marszałka Piłsudskiego, tel. 3098.

## Z Teatru Miejskiego

Dziś w środę „Emilia Plater”.

Ostatnie dwa propagandowe przedstawienia po cenach od 10 gr. do 1,15 zł. zapowiada afisz na czwartek, dnia 2 i piątek, dnia 3 grudnia, w których to dniach ukażą się kolejno „Emilia Plater”, rapsod bohaterski T. Konczyńskiego, oraz „Nie-Boska komedia” Z. Krasieńskiego. Obydwie te sztuki schodzą całkowicie z repertuaru naszej sceny. W przygotowaniu „Panna Cocktail”, komedia St. Kiedrzyńskiego w opracowaniu reżyserskim K. Korcekiego.

Św. Mikołaj w Teatrze! W sobotę, niedzielę i poniedziałek o godz. 16-tej odbędzie się tradycyjny św. Mikołaj w Teatrze. W dniach tych odegrana będzie przepiękna baśń fantastyczna w 5-ciu obrazach A. Walawskiego „Królowa Tatr” w świetnej interpretacji naszych artystów. W przerwie św. Mikołaj obdarzać będzie grzeczne dzieci upominkami, które przyjmuje kancelaria Teatru codziennie od godz. 10—14 i od 19—21-ej. Bilety po cenach najniższych są już do nabycia w kasie teatru.

## REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Skrzydła nad Honolulu”.

BAŁTYK: „Dzisiejsze czasy” z Charlie Chaplinem i kol-rowy nadprogram.

KRISTAL: „Szesnastolatka” w roli gł. Lilli Dagover i nadprogram.

MARYSIENKA: „Rose Marie”, w gł. rolach Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy i nadprogram.

KAPITOL: „Madame Lenox”.

ADRIA: „Trójka hultajska” i nadprogram

ke, Krysiewiczowa, prof. Miejskiego Konserwatorium (śpiew), Lewandowska — kierowniczka Instytutu tańca plastycznego i Edmund Roessler, prof. Miejskiego Konserwatorium.

Oficjalne dowody uznania: Pierwsze miejsce w dziale widowiskowym na jubileuszowym zlocie harcerskim w Spale w roku 1935, za „Na Podhalańskiej Drodze” dwa pierwsze miejsca, (teatr ludowy i tańce) na igrzyskach Kulturalno-Artystycznych w Nakle w r. 1936, na których ubiegało się o palmę pierwszeństwa kilka okolicznych powiatów, za „Podkoziółka”, oraz nagroda miasta Bydgoszczy.

„Andrzejki” odbyły się 27 listopada r. b., przy przepelnionej widowni w sali rycerskiej Szkoły Pochorzących mieszczącej normalnie 400 widzów.

Widowisko składało się z dwóch części, — z pierwszej fantastycznej i drugiej obrzędowej. Całość dała nam perłkę artystyczną z bardzo zręcznym powiązaniem — piękna tańca i wprost rzeźbiarskich póz odtwórczyni układu p. Lewandowskiej i trudnej melodeklamacji przy nader dyskretnej i pełnej wyczucia grze fortepianowej p. Domke i pierwszorzędnym wyzyskaniu materiału głosowego przez p. prof. Krysiewiczową.

Zespołu „graczy”, a jak kto woli — wesółków harcerskich zresztą wszystkich doskonałych, wybijała się w pierwszej części wrośka swym wdziękiem, czarem i umiarem wykonania.

Nie brakło w całości humoru naszego ludu posługującego się w dużej mierze prawdą życiową.

Jako specjalny obrazek humorystyczny wpleciono gadkę ludową z siedleckiego, o tym jak to polski chłop Cwaniaczek pogodził u bram niebiańskich św. Józefa i św. Andrzeja, który z nich ma być patronem malżeństw. Widownia wprost zaszuchana od czasu do czasu, rozbrzmiewała z serca płynącymi oklaskami.

Pełne uznanie należy się ofiarnemu o dużym poczuciu artystycznym kierownictwu scen ludowych i entuzjastycznym wykonawcom amatorom.

Po widowisku dano dla gości szereg udatnych wróżb ludowych (p. Maliczko) — zatańczono ochoczo jak zawsze w Szkole Pochorzących, — trochę, nie dużo, bo z północą nadchodził Adwent...

(Ch)

# Przed kongresem kupiectwa pomorskiego w Bydgoszczy

## z udziałem członków Rządu i władz administracyjnych

### Prace przygotowawcze zarządu głównego Zw. Tow. Kupieckich

Ub. niedzieli odbyło się w Toruniu po siedzeniu zarządu głównego Zw. Towarzystwa Kupieckiego na Pomorzu, któremu przewodniczył wiceprezes Związku p. Alojzy Melerski, prezes korporacji toruńskiej.

Na posiedzeniu uzgodniono program zjazdu kupiectwa pomorskiego, jaki ma odbyć się z okazji walnego rocznego zebrania delegatów w dniu 16 stycznia 1938 r. w Bydgoszczy i na który to zjazd zaproszeni zostali wicepremier p. inż. Kwiatkowski, minister Przemysłu i Handlu p. Roman, Wojewoda pomorski p. min. Władysław Raczkiewicz i inni przedstawiciele władz.

W związku z tym zjazdem postanowiono urządzić konkurs dekoracji wystaw sklepowych w dniach od 14 do 16 stycznia włącznie, przy czym wyróżnione w poszczególnych miastach wystawy otrzymają nagrody i dyplomy od miejscowych towarzystw, a ponadto Związek przyzna od siebie trzy nagrody dla całego Pomorza i terenów przyległych.

Następnie zatwierdzono warunki przyjęcia do Związku z dniem 1 stycznia 1938 roku zrzeszeń kupieckich Ziemi Kujawsko-Wielkopolskiej.

Omawiając sytuację kupiectwa pomorskiego za III kwartał rb. w porównaniu z III kwartałem 1936 r., stwierdzono pogorszenie się sytuacji w szeregu branż oraz ustalono wytyczne do zbierania odnośnych informacji za dalsze okresy.

Odnośnie trudności, czynionych przez instytucje bankowe, rozprawiające o zw. kredyty przesiedleńcze dla kupiectwa pomorskiego, zarząd główny, wychodząc z założenia, że kredyty te winny być traktowane, jako pomoc dla akcji unarodowienia handlu, uchwalił interweniować u miarodajnych czynników o zaniechanie dotychczasowej zbyt rygorystycznej procedury, przy udzielaniu tych pożyczek.

W dniu 29 listopada 1937 r., rano, zmarł nagle wskutek udaru serca

## Ś. p. JAN FELLNER

profesor gimnazjum

Zmarły w ciągu siedemnastoletniej swej pracy w naszym zakładzie cieszył się powszechną miłością i szacunkiem, tak wśród młodzieży jak wśród członków grona nauczycielskiego. Przedwczesnym swoim zgonem Zmarły pogryził serca wszystkich w głębokiej żałobie. **Cześć Jego pamięci!**

Dyrektor i profesorowie państwowego gimnazjum z niem. językiem nauczania w Toruniu.

8223

pszenica II 725 g. I. 27,00—27,50; owies zadeszczony 55 ton 20 65—20,50—20,75; jęczm. brow. 21,75—22,50; jęczm. 673—678 g. I. 19,50—19,50; jęczm. 644—650 g. I. 18,75—19,00.

### Przetwory młynarskie

Mąka żytnia gatunek I 0—65 procentowa w l. w. 32,— — 32,50; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa 27,50 — 28,50; mąka żytnia 70 proc. eksportowa na wywóz do W. M. Gdańska 31,15 — 31,75; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30 procentowa w l. w. 48,50 — 49,50; gatunek I 0—50 procentowa w l. w. 44,00—45,50; gat. I A 0—65 procentowa w l. w. 42,00—43,50; razowa 0—95 proc. 35,75—36,75; otręby żytnie z przemiału standardowego 13,50 — 16,00; otręby pszenne młakle z przemiału standardowego 16,00 — 16,00; średnie 15,50—16,00; grube 16,50 — 17,—; jęczmień 16,— — 16,50; kasza jęczmieńna krajana w l. w. 28,00—28,50; pęczak w l. w. 28,00—28,50; perl. w l. w. 38,50—39,50;

### Artykuły strączkowe:

Groch Wiktorja 24,00—26,00; groch Folgera 23,50—25,50; tubin niebieski 13,00—13,50; żółty 13,50 — 14,00.

### Nasiona:

Rzepak zimowy bez worka 55,00—57,00; rzepik 51—52; mak niebieski 75—80; siemię inlane 46—49; gorczyca 34—37.

### Artykuły pastewne i inne:

Makuch liny 23,00—23,25; rzepakowy 20—20,25 słonecznikowy 40—42 proc. 22,75—23,25; śrut soja 24,00 — 25,00; wyłki suszone 8,— — 8,50; ziemiaki fabr. za kg % franco fabr. 0,15—0,17; płatki ziemniaczane 13,75—16,25; sioma żyt. pras. 7,75—8,—; siano nadkrotkie luzem 8,75—9,75; praso wane 9,50—10,50.

Ogólne usposobienie spokojne.

## Programy radiowe

### środa, dnia 1 grudnia

#### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Pieśń Roberta Schumanna — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 13.05 Wiadomości gospodarcze. 13.45 „Chwilka pytań” — pogadanka Wacława Frenka dla dzieci starszych. 14.00 Skrzynka językowa — prof. Wł. t. Doroszewski. 14.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna pod dyr. kpt. Maksymilian Chmielewicz. 14.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Na morzach Dalekiego Wschodu — odczyt, wygłosił kpt. Olgierd Żukowski. 17.15 Polska współczesna muzyka kameralna. 17.50 Co podlega zajęciu przez komornika — pogadanka, wygłosił Władysław Wyrobek. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Muzyka jugosłowiańska. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ostatni etap” — epizod z książki Tatjana Czernawiny „Zbiegowie z GPU” (tłumaczenie Marii Czapskiej). 19.20 Pieśń mazurska w wykonaniu 3-głosowego chóru szkoły powszechnej nr. 88 w Łodzi pod dyr. prof. Edwarda Adamczyka. 19.35 „Karola Libelta — O odwaznej miłości ojczyzny” — odczyt wygłosił dr. Stefan

Papee. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Kompozytorzy w roli dyrygentów — Koncert rozrywkowy — płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Agi Jambor — węgierska pianistka. 21.45 „Pieśń mowy polskiej” — kwadrans poezji w opracowaniu Franciszka Siedleckiego. 22.00 Koncert popularny w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry pod dyr. Władysława Szczepańskiego, oraz Zofii Plejewskiej - Monklewiczowej — sopran i Leop. Horeckiego, akomp. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

#### ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Dawna i współczesna muzyka francuska — płyty. 13.00 Skrzynka rolnicza — w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.10 Koncert żywe. 14.10 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 14.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 13.10 Program na jutro. 15.15 Pogadanka społeczna. 18.20 Pieśniarze polscy i obcy — płyty. 18.35 Rozmowa z dziećmi przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20.00 a) „Bydgoszcz w poezji” — felieton literacki Al. Freda Kowalskiego, b) W. A. Mozart: Dzwonienie na skrzypce i wolonczelę. 23.00 Tańczymy — płyty.

#### Czwartek dnia, 2 grudnia

##### PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranna wstają zorze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Tańce i pieśni śląskie — poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.40 Utwory Pablo Sarasate — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Audycja południowa. 13.00—15.00 Przerwa (patrz programy lokalne). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrowki muzyczne: „Francia” — „Słowo a muzyka” audycja dla młodzieży (II) w opracowaniu Zofii Ławskiej. 16.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Trii salonowego Rozgłośni Katowice. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Twórczość Artura Grotgera — odczyt, wygłosił Antoni Potocki. 17.15 Aria i pieśń w wykonaniu Stanił Zawadzkiej — sopran. 17.50 Poradnik sportowy wiaomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Marian Stepowski. 18.25 Rezerwa. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Ten człowiek” — słuchowisko Pia Górskiej. 19.30 Koncert chóru „Surma” Dyr. Trańwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Wacława Lachmana, solo, Tadeusz Łuczaj (bas). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wieczór Adama Wrońskiego — śpiew, Tadeusz Zygiel — skrzypce. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 Dzielniejszy spirytualizm poetycki w Francji — szkice literackie Stanisława Miklaszewskiego. 22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. Transmisja z Warszawskiego Konserwatorium. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

#### ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Robert Schumann: Dziecięce obrazki — w wykonaniu Alfreda Cortot — płyty. 13.00 „Żywiecie krów” — pogadanka rolnicza — wygłosił Władysław Skrzypek. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości

## Za działalność niepodległościową i społeczno-gospodarczą

Pośród szeregu osób, odznaczonych w dniu Święta Niepodległości, spotykamy nazwisko p. inż. Władysława Żukowskiego, właściciela maj. Łalkowy, odznaczonego Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Oficerskim orderu Polonia Restituta.

P. inż. Władysław Żukowski, dyrektor zarządzający Gwarectwa „Hrabia Renard” w Sosnowcu, jest właścicielem majątku Łalkowy w powiecie starogardzkim. Uprzemysłowiony ten majątek, jak wspominaliśmy o tym w naszym piśmie z dnia 7—8 sierpnia rb. w dziale „Formorze przodujące województwo w kulturze rolnej” zajmuje jedno z czołowych miejsc na Pomorzu.

Spotykając zaszczytne dwa wyróżnienia — redakcja nasza składa p. inż. Wł. Żukowskiemu swoje gratulacje.

## Nowi dyplomowani inżynierowie Polacy

W ubiegłym tygodniu uzyskali na Politechnice w Gdańsku następujący członkowie Bratniej Pomocy tytuł inżynierów dyplomowanych: na wydziale elektrotechnicznym p. Stanisław Gosiewski; na wydziale budowy maszyn pp. Jerzy Drzewiecki, Adam Gaweł, Stefan Grott, Władysław Lewandowski, Feliks Sauter, Marian Szlag i Józef Wadas.

Inż. Szlag zmarł 27 bm. w kilka dni po otrzymaniu dyplomu w szpitalu, wskutek wycieńczenia.

## Odprowa starszoharcerska

Wydział starszoharcerski przy komendzie Chorągwi zwołuje na 5 grudnia do Grudziądza odprowę starszoharcerską referentów i starszych kręgów względnie ich zastępców.

Odprowa rozpocznie się o godz. 10 w lokalu komendy hufca (w budynku b. K. K. O.) przy ul. Wąskiej 1.

## Świecie

— Wielki pożar w Montawie. W nocy z soboty na niedzielę spalił się na szkodę rolnika Pawła Kłiewera dom mieszkalny, stajnia, 2 stodoly, inwentarz martwy oraz częściowo inwentarz żywy. Poszkodowany oblicza powstałą wskutek pożaru stratę na 50 tys. złotych. Spalone mienie ubezpieczone było w Zakładzie Ubezpieczeń w Poznaniu na sumę 50.500 zł.

z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 „Morski przegląd gospodarczy”. 18.25 Angielskie piosenki marynarskie — płyty. 18.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18.45 Lekcja języka polskiego z Katowic. 23.00 Tańczymy — płyty.

## PRZYJACIOŁOM HARCERSTWA

przypominamy, że w dniu dzisiejszym Rozgłoszenia Pomorska nada o godz. 18.15 pogadankę harcerską p. t. „Wyniki akcji obywatelskiej — letniej pomorskich chorągwi harcerskiej i harcerzy”.

## „TEN CZŁOWIEK”

### Premiera w Teatrze Wyobraźni

Dnia 2 bm. o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni nada premierę słuchowiska p. t. „Ten człowiek”, słuchowisko napisała Pia Górską, autorka książki o Chelmońskim.

## Giełdy

### NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 30 listopada 1937 roku

#### Dewizy

Belgia 89,75 89,93 89,57; Berlin 212,97 212,11; Gdańsk 100 20 99,80; Amsterdam 298,25 298,97 292,53; Kopenhaga 117,55 117,84; 117,26; Londyn 26,34 26,41 26,27; Nowy Jork czek 5 27 5,28 1 ćwierć, 5,25 trzy czwarte; Nowy Jork kabel 5,27 1 pół 5,28 trzy czwarte 5,26 1 ćwierć; Oslo 132,25 132,53 131,92; Paryż 17,84 18,09 17,79; Praga 18 58 18,89 18,53; Stockholm 135,70 136,28 135,37; Zurych 123,00 122,50 121,70; Wiedeń 92,30 92,50; Mediolan 27 56 27,66; Helsinki 11,69 11,60 11,60; Montreal 5,28 1 ćwierć 5,25 trzy czwarte; Tel Aviv 36,41 26,27.

#### Tendencja mocniejsza.

#### Waluty

Belgi belg 89,93 89,50; Dolar amerykański 5,27 5,24 1 pół; Dolar kanadyjski 5,27 5,24 1 pół; Floreny holenderskie 298,97 292,25; Frank francuski 18 09 17,69; Franki szwajcarskie 122,30 121,50; Korony czeskie 17,50 16,70; Korony duńskie 117,84 117,00; Korony norweskie 132,53 131,60; Korony szwedzkie 136,08 135,05; Liry włoskie 21,50 21,00; Marki niemieckie 11,66 11,25; Marki niemieckie 118,00 114,00; Szylingi austriackie 99,20 98,00; Marki srebrne 121,00 117,00; Tel Aviv 36,20 26,00.

#### Akcje

Bank Polski 107 75; Węgry 24,75 25,00; Lilpop 53,50 53,75; Norblin 64,00; Starachowice 29,75 30,00.

#### Tendencja mocniejsza.

#### Papiery

4½% wewnętrzna 57,75 57,13 ostatnie setki; 3% inwestycyjna 1 emisja 74 00 serie 83,00 85,50; 3% inwestycyjna 2 emisja 73,00 serie 84,50 4% prem dolar. 40,00; 4% konsolidacyjna 61,00 59,75 60,00 dwa ost. drobne; 3% ziem dol. kupon 98,40; 4½% ziem. ser. 5 57,25; 5% Warszawy stare 85,50; 5% Warszawy 1933 58,00; 6% obl. Warszawy zrosta emisja 65,50.

#### Tendencja dla pożyczek i listów mocniejsza.

### NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ

#### W BYDGOSZCZY

z dnia 30 listopada 1937 roku

#### Zboża

żyto 22,75—23,00; pszenica I 748 g. I 28,00—28,50;

## GDYŃIA

### Warsztat ślusarski

Maksymilian Krysiński

Gdynia

ul. Eug. Kwiatkowskiego 29 wykonuje: konstrukcje żelazne oraz wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa. 7864M

### Sprzedamy

nasz oddział w Gdyni, Do objęcia potrzeba zł. 12.500. B. Hildebrandt, Poznań, Mechan. Fabryka Odzieży Zawodowej. 8192M

## TCZEW

### Dom handlowy

dobrze utrzymany ze składem, nadającym się dla każdej branży (dawniej rzemieślnictwo), położony na głównej ulicy Tczewa do sprzedania. Ewentualnie oddam w dzierżawę duży skład z przynależnościami i piwnicami. Fr. Schunemann, Tczew, Pl. Br. Piętarckiego 22, 8239Tk

Najstarszy chrześcijański skład futer w Toruniu

# „Futro”

Maria Bohuszewiczowa

ulica Szeroka 25. l. ptr. Tel. 24-28. Warszawa, Puławska 41, m. 6.

POLECA

Najwytworniej!  
Najsolidniej!  
Najtaniej!

Gotowe modelowe futra stale na składzie

Wykonanie zamówień podług najnowszych modeli paryskich. — Pracownia na miejscu i w Warszawie pod kierownictwem pierwszorzędnych sił fachowych

## Garderobę męską i damską

na miarę w najwykwintniejszym wykonaniu dostarcza tylko

Ludwik Makowski  
mistrz krawiecki Toruń, Szeroka 36.

## Komunalna Kasa Oszczędności m. Gdyni Bank Dewizowy

Gdynia, ul. Świętojańska 17. Telefon nr. 29-51

ODDZIAŁY:

Orłowo, ul. Orłowska 74. Telefon nr. 91-90

Chylonia, ul. Chylońska 67. „ „ 97-07

Oddziały załatwiają wszystkie czynności bankowe tak, jak i Centrala

czynne od godz. 9—13-tej i 15—18-tej.

# Reklama dźwięnią handlu i przemysłu!

Dnia 2. XII. b. r. nastąpi otwarcie  
**Domu Handlowego**  
**Jan Grelewicz**  
 właśc.  
 (daw. Damann & Kordes r. zał. 1897)  
**Toruń, Rynek Staromiejski 33/34 tel. 10-02**

Polecam: **Kawę - Herbatę - Surogaty kawy - Cykorię - Kakao**  
 znanej Firmy „PLUTON” T. i M. Tarasiewiczów S. A. Warszawa, w największym wyborze  
 luzem i w oryginalnym opakowaniu  
**LAT doświadczenia F-my „PLUTON” daje całkowitą gwarancję jakości i dobroci towarów.**  
 Na składzie wyroby F-my Wedel.  
**Dział butelkowej sprzedaży WIN I WÓDEK**  
 plewarszędnych firm krajowych i zagranicznych, stale bogato zaopatrzoney  
**Restauracja** wydaje smaczne oraz obfite obiady i kolacje. Bufet zimny i gorący.  
 Prosząc o dalsze poparcie Szan. Publiczności m. Torunia i okolicy — pozostaję z poważaniem **JAN GRELEWICZ**

**TORUN**

**Nowości**  
 w wełn. na płaszcz, komplety sukienki oraz wszelkie blawaty i galanterie  
**najtaniej**  
**P. Składanowski**  
 Toruń, St. Rynek 24  
 kredyt na asygnaty

**Wózek dziecięcy**  
 (sportowy) sprzedam taniaj byle zaraz. Toruń, Sienskiwicza 29, III, lewo.

**Elegancka Pani**  
 kupuje piękne **kapelusze**  
 oraz oddaje do przeróbki stare tylko w firmie Eugonii Jakubowskiej Toruń, ul. Szeroka 46, I ptr., róg Stary Rynek. 8237Ck

**3-pokojowe mieszkanie**  
 komfortowe do wynajęcia. Wiadomość: Toruń, Mickiewicza 36, m. 4. 8223C

**Dziś Jęczenie Kiszek**  
 własnego wyrobu, prima flaszki, dobre napoje. Zaprasza **Bar Bałtyk**, Toruń, Szeroka 6. 8226Ck

**Maszyny**  
 do pisania używane w każdej cenie, tania na sprzedaż. **KATAFIAS**, Toruń, tel. 1447. 8227Ck

**Motocykle**  
 używane różnych fabrykatorów okazujecie tania. Zapytania **Katafiias**, Toruń, telefon 1447. 8227Ck

**Zabawki**  
 swetry, bieliznę ciepłą, wełnę, po znizonych cenach. **Czesław Deutsch**, Toruń, św. Katarzyny 12, Kościuszki 9. 8229C

**Futro!**  
 75 zł. żrebowe, damskie, nowe, czarne sprzeda. Toruń, Szczytna 19, m. 4. 8191Ck

**Nafta**  
 silnopłomenna 1 litr. tylko 35 gr. **Hurtownia Kapczyński**, Toruń, Szeroka 35. 8220C

**MEBLE**  
**Bracia Teus**  
 TORUŃ, MOSTOWA 30

**Przeprowadziłem się**  
 na ul. Szczytną 1  
 róg ul. Szeroka  
**W. Kubacz** lekarz dentysta  
 Godz. od 10—1ej i od 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—7ej. 8224

**ZAPOWIEDZ**  
 Podaje się do publicznej wiadomości, że Czajkowski Gustaw z zawodu rolnik wdowiec, zam. w Majster Walde, Wolne Miasto Gdańsk, syn zmarłych rodziców Karola i Rozalii z domu Krygier, zmarłych w Kolonii Kamieniewie, pow. Chełmno i panna Meta Harthun, stanu wolnego, zam. w Starzych Polaszkach, pow. kościerski, córka nieżyjących rodziców Martyna i Berty z domu Plegier przed zgonem zamieszkałych w Starzych Polaszkach chcą zawrzeć związek małżeński.  
 Obwieszczenie zapowiedzi winno nastąpić w Zarządzie Gminnym Stara Kiszewa, w gromadzie Stara Polaszki oraz w „Gazecie Gdańskiej”.  
 Stara Kiszewa, dnia 15 listopada 1937 r.  
 Urzędnik Stanu Cywilnego 8230  
 (—) Okroy.

**Fartuchy płaszczowe, prześcieradła, ręczniki froté, pończochy**  
 Wielki wybór! Niskie ceny!  
**M. J. Bażyński**  
 8221 Skład bławatów  
 Toruń, ulica Szeroka 28.

**Swetry damskie,**  
 męskie, dziecięce, suknie, garsonki na miarę — wszystko wełniane, wykonuje solidnie i tania. **Pracownia Swetów**, Toruń, O. Matys, Rynek Staromiejski 18, I p. 8244Ck

**Budziki,**  
 zegary, zegarki, biżuterię, kryształy, platerę, stolowinę poleca  
**E. Lewęgłowski**, mistrz zegarmistrzowski  
 Toruń, Mostowa 34. 8245

**Największy!!!**  
 wybór eleganckich kapeluszy po najniższych cenach, kwiaty do sukien, apaszki, woalki. „**LABOR**” Toruń, Szewska 12. 8243C

**Wełny!!!**  
 na pulowery, swetry, wzory, nauka bezpłatna. Przyjmuję zamówienia według modeli tania. „**LABOR**” Toruń, Szewska 12. 8243C

**Koce**  
 z czarnych baranów, dobre pokrycie, duże rozmiary, tania sprzeda. **Pracownia Kuśnierska**, Toruń, Kopernika 41. 8219Ck

**Mieszkanie**  
 6-pokojowe, słoneczne od zaraz do wynajęcia, Bydgoska 78, I ptr. Wiadomość: Toruń, Szeroka 31, skład. 8205C

**Pokój**  
 umeblowany, frontowy, oddzielne wejście, z utrzymaniem od zaraz. Toruń, ul. Moniuszki 27, m. 5, I. ptr. 2751C

**MEBLE**  
 solidne  
 po cenach przystępnych tylko w firmie 2620  
**GÓRECKI, Toruń**  
 Zeglarska 27, telef. 1251

**RADIO**  
 Philips Kosmos Echo  
 Radio Union Ika  
 system ratalny  
**Detektory z głośnikiem**  
 specjalność: naprawa radioodbiorników, ładowania akumulatorów 8228

**Radiotechnika**  
 Chełmińska 15 Telef. 1347

**WYBOR TANI**  
  
**G. HEYER**  
**SZEROKA 6**  
 tel. 1517 7669Ck

**Luksusowa**  
 kosmetyka krajowa i zagraniczna, bezinteresowne wskazówki i fachowe porady udziela: **HURTOWNIA DROGERYJNA T. Rymkowski**, Toruń, Szeroka 43, telefon 1923. 7603C

**Dobra kawa i ciastka**  
 w **Cukierni Hoffmanna**  
 Toruń, Nowy Rynek 12.

**SKÓRKI ZAJĘCZE**  
 lisie, tchórze, kuny etc. kupuje i przyjmuje do wyprawy, oraz sprzedaje wszelkie skórki kowe wyprawione.  
**POM. CENTRALA SUROWCÓW**  
 TCZEW, ul. Zamkowa 8 8028

**LICYTACJA PRZYMUSOWA**  
 Dnia 2 grudnia 1937 r. o godz. 13 podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej największej dającemu za gotówkę w Jamach, pow. Grudziądz, ruchomości należące do Jana Koraszewskiego, a składające się z bufetu dębowego, stołu rozsuwanego, 8 krzeseł dębowych obite skórą, fotela, garnitura męskiego: stołu okrągłego, 4 krzeseł obitych gobeliną, biurka, 2 foteli, szafy do książek i 52 pary rogów jelenich, oszacowanych na łączną sumę 900,— zł, które oglądać można w czasie i miejscu wyżej podanym. 8234  
 (—) Dobrzański  
 Komornik Sądu Grodzkiego rew. II w Grudziądzu

**Na Mikołaja**  
 poleca wielki wybór **ZABAWEK**  
 Wózki dla lalek wózki dla dzieci po najniższych cenach  
**M. Sieckmann**  
 w. Aniela Freinlag  
 Najstarszy na miejscu skład towarów koszyk.  
 TORUŃ, ulica Szczytna 4.

**Lalki**  
 zabawki naprawia fachowo specjalna „**Klinika Lalek**”, Zeglarska 13, I ptr, naprzeciw bazyliki św. Jana. 7678Ck

**Obrączki**  
 ślubne, zegarki, biżuterię w wielkim wyborze poleca najtańszy zakład zegarmistrzowski i złotniczy, Zbigniew Strzelecki, Szewska 12. Kupują stare złoto. 7680Ck

**Pracownia Kuśnierska**  
**Fr. Białkowski** Toruń, Kopernika 41, wykonuje wszelkie prace kuśnierskie fachowe i tania, oraz farbowanie wszelkich zrudziących skór. 7741Ck

**Targi Gwiazdkowe rozpoczęte**  
 Palta — ubrania — mundurki i płaszcz szkolne — kurtki — spodnie — artykuły męskie najtaniej

**A. Zieliński**  
 TORUŃ  
 Różana 4 przy Łuku Cezara  
**Kredyt na asygnaty.**  
 8236 Ck

**Szkoła Tańców**  
 Werny wyczuć szybko tańczyć bez względu na zdolności. Ostatnie nowości na sezon karnawału. Kurs rozpoczynam 1 grudnia. Toruń, Stary Rynek 16 8169

**Kafle**  
 białe i kolorowe gładkie i w deseniach polecają **Bracia Pichert**  
 Sp. z o. o.  
 Toruń, Przedzamcze 7/9. Telefon 1627 i 1679. 7990

Z dniem 1 stycznia jest **wolna posada portiera** 8240Gdk i **dozorcy domu** dla obsługi windy oraz centralnego ogrzewania. Mieszkanie w domu zaopiecznionym. Zgłosz. do firmy „**ATLANTIC**”, Gdańsk, Langermarkt 20.

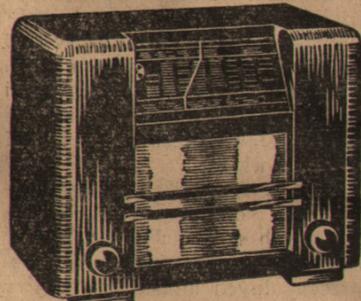
**BYDGOSZCZ**  
**HREM**  
**HALINA**  
**Piegi**  
 wspaniały i tani

**Futra**  
 wszelkiego rodzaju, najsolidniej wykonuje produkuje, najpopularniejsze na Pomorzu kuśnierstwo Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70 (narożnik ul. Matejki), telefon 19-05

**GRUDZIĄDZ**  
**Szofer**  
 do dłuższych jazd potrzebny od zaraz. K. Frelek, Grudziądz, Kwiatowa 12. 8233Gr

Powszechnie zadowolone Klienteli jest najlepszym gwarantem naszej obsługi! — Zapraszamy do obejrzenia aparatów wszystkich czołowych wytwórni

**UNION 7**



nie nowatorski super z „okiem elektrycznym”

**K. Lewandowski**

Toruń, ulica Szeroka 30 telefon 20.55

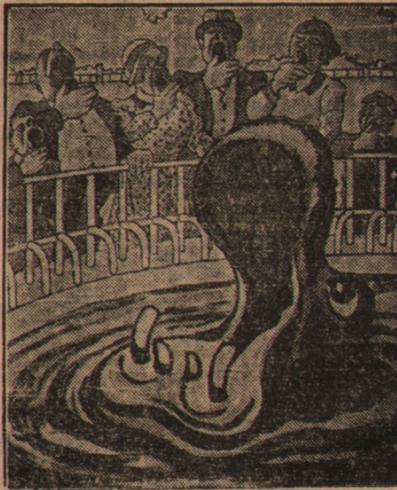
Sygnatura V. Km. 1322/37  
**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu V-go rewiru, Piotr Stefaniak mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika Nr. 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1937 r. o godz. 10 w Toruniu, ul. Prosta 5 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława i Gabrieli i Bolesławy Włodarczyków w Toruniu składających się z 1 ciemnej sypialni (szafa, 2 łóżka, 2 nocne stoliki i toaletka), 1 bufetu i kredensu dębowo-orzechowego, oszacowanych na łączną sumę zł 800,—.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Toruń, dnia 25 listopada 1937 r.  
 (—) Stefaniak, komornik.

Sygnatura: III Km. 1080/37 i 1967/37 8235

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Legionowa Nr. 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 4 grudnia 1937 r. o godz. 12 w Grudziądzu w firmie Mroczyński, ul. Piłsudskiego odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Waleriana Żelawskiego, składających się z 1 autobusu osobowego „Chevrolet” na 10 osób nr. 51330 nr. silnika 27827, 1 autobusu osobowego „International” na 15 osób nr. 23424 nr. silnika 475718, oszacowanych na łączną sumę zł 1.800,—.  
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.  
 Grudziądz, dnia 29 listopada 1937 r.  
 (—) Janowski, komornik.



Zaraza

**OGŁOSZENIA:**  
 wiersz milimetry na stronie f-lamowej . . . . . 0,30 zł  
 w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł  
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł  
 w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł  
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyraz tłusty drukem liczymy podwójnie.  
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.  
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższe.  
 Komunikaty 50 gr za wiersz.  
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Główny Gdańskie i onia poprzedzającego dzień wpłaty.

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:**  
 W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,00 zł  
 Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,20 zł  
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,40 zł  
 Pod opaską . . . . . 4,50 zł  
 W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,52 gd; przez gońca . . . . . 3,00 gd  
 W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1,75 gd  
 Zagranicą . . . . . 4,00 zł  
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

**UWAGI:**  
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 60 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które spowodują do sądzania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat apada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.  
 Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmau, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 26 I. piętro, redaktor odpowiada. na Gdynię: Wiktor Misiekow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu: Franciszek Myśliński Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.  
 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.